

KOSZALIŃSKIE FRONTEM DO MORZA



1000-letnią historią Kołobrzegu, odbywają się centralne uroczystości. Jest to dużym wyróżnieniem a zarazem dowodem uznania dla rzeszy pracowników gospodarki morskiej środkowego wybrzeża.

Wywiad z sekretarzem KW PZPR w Koszalinie Michałem Piechockim:

— Jakie jest miejsce gospodarki morskiej środkowego wybrzeża w gospodarce całego województwa — z tym pytaniem zwracamy się do sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Michała Piechockiego.

— Myślę, że najprościej mógłbym odpowiedzieć stwierdzeniem iż stale zwiększa się jej udział w gospodarce województwa. Z każdym rokiem wykształca nowe funkcje, rozszerza i zwiększa produkcję i usługi.

Początkowo dominującą branżą w naszej gospodarce morskiej było rybactwo oparte głównie o porty w Kołobrzegu, Darłowie i Ustce. Dzisiaj w tych portach istnieją trzy przedsiębiorstwa państwowe, trzy spółdzielnie rybactwa a także liczna flota rybaków indywidualnych. Poza tym stworzyliśmy warunki do rozwoju rybactwa łodziowego na całym wybrzeżu budując przystanie w Dźwirzynie i Rowach oraz plażowe w licznych miejscowościach.

Dzisiaj możemy powiedzieć, że coraz lepiej wykorzystujemy rybne zasoby morza. Z naszego wycinka stanowiącego jedną trzecią całego wybrzeża dostarczamy około 45 proc. naszych połowów bałtyckich. W ubiegłym roku nasi rybacy złowili 71 tys. ton ryb. Dobrych, potrzebnych na rynku i w przetwórstwie. Rybactwo jest dominującą branżą, nie jest już jednak jedyną formą gospodarki morskiej na naszym wybrzeżu. Czynny jest port handlowy przeładujący około 200 tys. ton towarów.

W ostatnich latach bardzo dynamicznie rozwija się przemysł okrętowy. Stocznia „Ustka” z zakładu kooperacyjnego, stanowiącego w znacznej części zaplecze dużych stoczní, stała się w całym tego słowa znaczeniu stoczní produkcyjną. Nakłady wyłożone na jej rozwój szybko zwracają się w postaci potrzebnych wyrobów. To właśnie ustcka stocznia dostarcza naszym rybakom sprawne i wydajne stiperki — trójcały pozwalające na szybki wzrost połowów.

Z małego, prymitywnego i niewiele znaczącego zakładu wyrósł nam liczący się w przemyśle okrętowym producent łodzi okrętowych i innych elementów wyposażenia statków — szkupa „Sezamora”. Rozwijają się dynamicznie oddziały „Elmora” w Bytowie i Czarnem.

(dokończenie na str. 5)

- Odznaczenia państwowe dla pracowników morza
- Kamień węgielny pod budowę nowego wejścia do portu

CENTRALNE UROCZYSTOŚCI w Kołobrzegu



Wiceminister handlu i gospodarki morskiej Stefan Jankowski dekoruje Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Kazimierza Jankowskiego, szypa z Kołobrzegu. Fot. J. Patan

Wczoraj w uroczystościach Dni Morza. W godzinach przedpołudniowych w Urzędzie rozpoczęły się ogólnopolskie uroczystości z okazji Dni (dokończenie na str. 3)

„Kosmos-661” na orbicie

MOSKWA (PAP). Przedwczoraj wystrzelono w Związku Radzieckim kolejnego sztucznego satelitę Ziemi z serii Kosmos, Ma on numer 661.

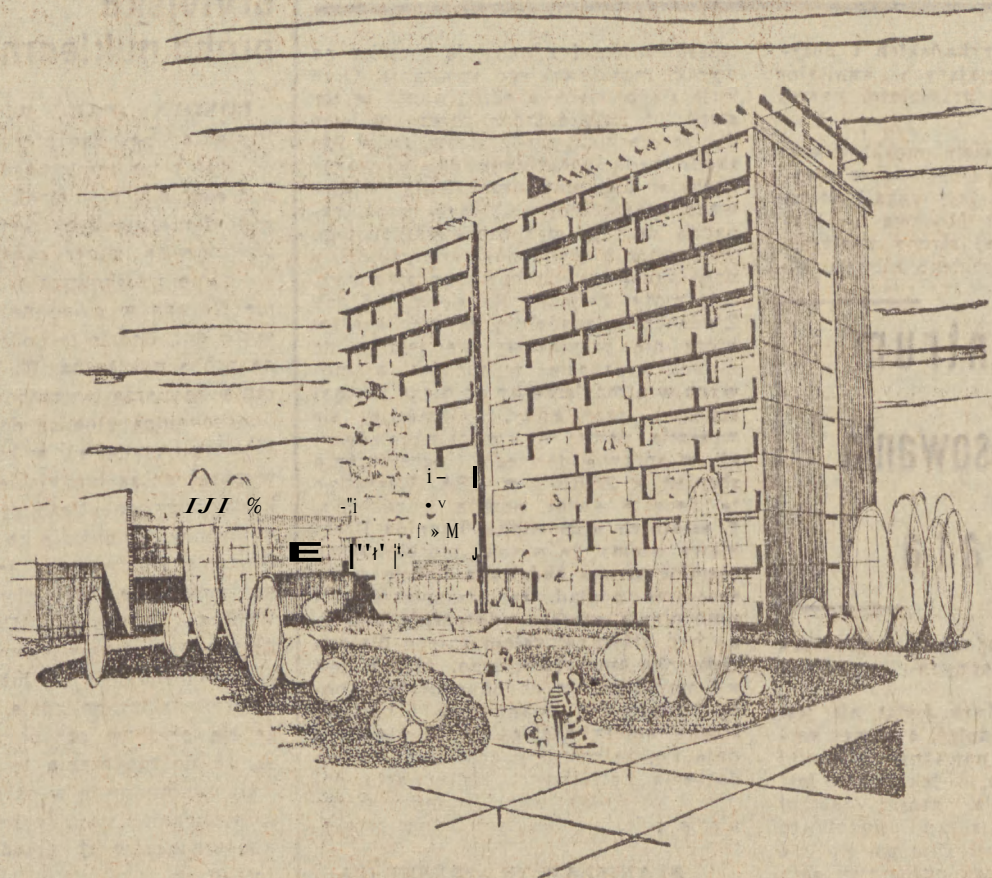
PROGNOZA POGODY

WARSZAWA (PAP). Jak przewiduje Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej dziś na terenie naszego kraju utrzyma się nadal zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i miejscami niewielkie opady oraz skłonność do lokalnych burz. Temperatura maks w granicach od 16 do 20 st. Wiatry słabe i umiarkowane o kierunkach zmiennych.

WKRÓTCE LOSOWANIE WYGRANYCH

III Loterii Fantowej
„Głosu
Koszalińskiego”
pod patronatem
MiPK FJN

NIE IZWLEKAJ
Z NABYCIEM LOSU!



Ośrodek energetyków z elementów W-70

System W 70 — przypomina inż. arch Stefana Gieryna, kierownika pracowni P-1 „Miastoprojektu” — pozostawia projektantowi dużą swobodę w kształtowaniu budynku. Jest to nowoczesny uniwersalny otwarty system ożywiałaców montowanych z prefabrykowanych elementów cłomy mieszkalne, czasowe, sanatoryjne, hotelowe a także żłobki i przedszkola.

Zespół pod kierunkiem inż. arch Stefana Gieryna w składzie: mgr inż. Elżbieta Piekarska, mgr inż. Mieczysław Tryba, inż. Romuald Kwintkowski, mgr inż. Franciszek Sak, inż. Kazimiera Miarka-Słowik, Kazimierz Łukowski i Józef Warzyńiewicz. Wskor7Vstuiac walory systemu W 70 zaprojektował ośrodek czasowy koszaliński Zakładu Energetycznych. Zbudowany zostanie w Dobrej plaży, w kołobrzegu. Elementy zastana wyprodukowana w kołobrzegu wytwórni W 70 a wykonawcą będzie Kombinat Budowlany.

Ośrodek będzie miał charakter wielofunkcyjny. Po sezonie będzie wykorzystywany dla celów szkoleniowych kadry energetyków Okręgu Północnego i z tego tytułu otrzymał nazwę Międzyzakładowego Ośrodka Szkolenia Zawodowców Zakładów Energetycznych. Zbudowany zostanie w Dobrej plaży, w kołobrzegu.

Ośrodek dysponujący 400 miejscami ma mieć wysoki standard wykończenia wnętrza. W każdym obojku kabiny sanitarne, podłogi przykryte wykładziną dywanową itd.

Na dachu budynku hotelowego na X kondygnacji zaorok towano obszerny taras do plażowania. W niskim budynku umieszczono niezbędne zaoclocz gastronomiczne, sale klubowe, wykładowe itp.

Rysował:
JERZY BINDULSKI

Edward Gierek gościł na Ziemi Lubuskiej

ZIELONA GORA (PAP). 21 bm. przebywał w woj. zielonogórskim I sekretarz KC PZPR Edward Gierek.

W Zakładach Papierniczych w Kostrzynie, które przyczyniły się poważnie do aktywizacji społeczno-gospodarczej tego miasta oraz dostarczają prawie 10 proc. krajowej produkcji celulozy i 9 proc. produkcji papieru. Edward Gierek zapoznał się z wzorcową organizacją pracy w tym zakładzie oraz obiektami socjalnymi, które służą 2,5 tys. załodze. Fabryka wybudowała dla swoich pracowników wiele bloków mieszkalnych, oraz ośrodek wypoczynkowy.

I sekretarz KC PZPR w towarzystwie Wojciecha Jaruzelskiego i gospodarzy województwa Mieczysława Hebdy i Jana Lembasa zwiedził fermy hodowlane w Wielosławicach i Bronowicach. Wznoszone tu są systemem przemysłowym — w bardzo szybkim tempie — budynki inwentarskie z drewna i eternitu według opracowań konstruktorskich lubuskich fachowców, które znajdują zastosowanie również w innych dzielnicach kraju.

Następnie Edward Gierek odwiedził żołnierzy wojsk komunikacyjnych, którzy pracują obecnie na trasie modernizowanej Odrzańskiej Magistrali Węglowej.



KOSZALIN. Na sobotnim posiedzeniu komisji młodzieżowej KW PZPR omawiano trzy problemy. Informację o pracy organizacji młodzieżowych w zakresie przekazywania członków w szeregi partii złożył przewodniczący RW rSZMF tow. J. Mierny; wysłuchano też przedyskutowano informacje o udziale młodzieży w realizacji Apelu XIII Konferencji Wojewódzkiej PZPR i o przygotowaniach do VII Rajdu ZMS oraz do Złotu Młodzieży Polskiej w Warszawie. (sten)

(dokończeni> xt ftr. I)

Powiatowym odbyła się ceremonia dekoracji odznaczeniami państwowymi i resortowymi zasłużonych pracowników, koszalińskich przedsiębiorstw rybackich. Odznaczania wręczał wiceminister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej Stefan Perkowicz. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali — zastępca dyrektora „Barki” Z. Hoym, szypcerz „Barki” K. Jankowski, szypcerz W. Jakielaszek z PPIUR „Kuter” w Darłowie, M. Milewski szypcerz Z. Renfleisz — motorzysta ze SPRM „Bałtyk”. Wręczono również Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi.

57 pracowników „Barki” z okazji 25-lecia przedsiębiorstwa udekorowano odznaką „Zasłużony Pracownik Morza”.

Odbyła się również uroczystość dekoracji działaczy z terenu woj. koszalińskiego złotymi odznakami „Zasłużony Pracownik Morza”. Otrzymały je z rąk wicepremiera Kazimierza Olszewskiego: I sekretarz KW PZPR w Koszalinie Władysław Kozdra, wojewoda koszaliński, Stanisław Mach oraz sekretarz KW Michał Piechocki, Józef Bajsarowicz — I sekretarz KP PZPR w Kołobrzegu, Tadeusz Skorupski — wiceprzewodniczący WRZZ i Dariusz Chorostowski — naczelnik powiatu Kołobrzeg.

Po południu w Urzędzie Powiatowym w Kołobrzegu zebrali się pracownicy przedsiębiorstw gospodarki morskiej oraz przemysłu stoczniowego z całego wybrzeża. Dekoracji odznaczeniami państwowymi dokonał wicepremier K. Olszewski. Pięciu osobom nadano tytuły „Zasłużonego Stocznio-wca PRT”. Order Sztandaru Pracy II klasy nadano Zenonowi lewamiowi — dyrektorowi PPIUR „Korab” w Ustce oraz Czesławowi Znajewskiemu — dyrektorowi naczelnemu Zjednoczenia Morskich Stocznii Remontowych.

Krzyżem Komandorskim

Orderu Odrodzenia Polski udekorowano Stanisława Skrobota dyrektora generalnego Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego. Wśród odznaczonych Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski znaleźli się Koszalinianie — Antoni Jędrzysek, traser w Stoczni Ustka i Michał Szymanek — brygadziści z „Barki”.

I sekretarz KW, W. Kozdra udekorował wicepremiera K. Olszewskiego i wiceministra S. Perkowicza honorową odznaką „Za zasługi w rozwoju woj. koszalińskiego”. W czasie uroczystości minister handlu zagranicznego głos zabrał wicepremier, minister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej K. Olszewski. Przekazał on gratulacje odznaczonym podkreślając, że odznaczenia są wyrazem uznania i wysokiego szacunku jakim partia i rząd otaczają pracowników morza.

O godz. 15 rozpoczęły się uroczystości w porcie. Dostojnych gości powitał kapitan Portu Kołobrzeg Henryk Kuryj, meldując gotowość do ceremonii zatopienia kamienia węgielnego pod budowę nowego wejścia do portu.

Wicepremier K. Olszewski, I sekretarz KW W. Kozdra, wiceminister S. Perkowicz, wojewoda St. Mach, wiceadmirał Zygmunt Radoński — zastępca dowódcy Marynarki Wojennej i inni goście wchodzą na pokład holownika „Klemens”. Akt erekcyjny odczytuje naczelnik powiatu Kołobrzeg Dariusz Chorostowski. Z kolei następuje ceremonia podpisania aktu

Do licznie zgromadzonych mieszkańców i gości wygłosiła krótkie przemówienie wicepremier Olszewski. Mówił, że uroczystość położenia ka-

ma — Włochy punkty ZURIT które w godzinach od 11 do 15 będą przyjmować zgłoszenia od właścicieli popsutych odbiorników. Dyżurujące ekipy techników natychmiast będą usuwać awarie. Oto adresy punktów: Koszalin — ul. Traugutta; Słupsk — ul. Sobieskiego oraz Kołobrzeg i Szczecinek. (war)

Dziś dyjuru|q ZURIT

Pisaliśmy już o pracy punktów ZURIT podczas Piłkarskich Mistrzostw Świata. Dziś mamy dla kibiców sportowych i właścicieli telewizorów specjalny komunikat. W większych miastach naszego województwa czynne będą przed meczem Pol-

pod hasłem: 30-lecie PRL na środkowym wybrzeżu. Ekspozowano sprzęt rybacki, łodzie budowane przez stocznie w Ustce, liczne zdjęcia i wykresy ilustrujące osiągnięcia przedsiębiorstw gospodarki morskiej.

Organizatorami wystawy są PIH i OW NOT.

<wl>

Dni Morza

Wystawa w BWA

KOSZALIN. Z okazji Dni Morza w sali wystawowej BWA oraz na przyległym terenie urządzono wystawę

*Doniosłe uchwały XXVIII sesji RWPG

SOFIA (PAP). Jak już wczoraj informowaliśmy po czterech dniach prac, 21 bm. zakończyła się w Sofii XXVIII sesja RWPG.

Przyjęto jednomyślnie dwie doniosłe uchwały. Pierwsza z nich sumuje 25-letni dorobek RWPG, akcentując wielkie sukcesy w jej działalności i podkreślając, że braterska współpraca krajów członkowskich wniosła znaczny wkład do realizacji polityki partii komunistycznych i robotniczych, której celem jest zbliżenie i ściśle współdziałanie w budowie socjalizmu i komunizmu.

Druga uchwała, przyjęta w ostatnim dniu sesji, zawiera ocenę prac RWPG w okresie między 27 i 28 sesją, ze szczególnym uwzględnieniem przebiegu realizacji kompleksowego programu socjalistycznej integracji gospodarczej. Jednocześnie konkretyzuje dalsze kierunki trwających już prac na tak ważnym odcinku jak koordynacja planów rozwoju gospodarczego naszych krajów na drugą połowę lat siedemdziesiątych. Szczególnie

akcentuje ona kolejne, wspólne zadania w rozwoju bazy paliwowo-energetycznej, jak też potrzebę dalszego pogłębienia procesów kooperacji i specjalizacji w przemysłach przetwórczych — zwłaszcza elektromaszynowym — oraz w nowoczesnych gałęziach przemysłu chemicznego na podstawie koordynacji zamierzeń inwestycyjnych w tej dziedzinie. Uchwała wytycza również główne kierunki współpracy naukowo-badawczej w znacznie szerszej niż dotąd skali i w ściślejszym powiązaniu z podstawowymi kierunkami współpracy gospodarczej.

Uroczystym końcowym akcentem sofijskiej sesji było podpisanie przedwczoraj protokołu obrad w sali konferencyjnej hotelu „Park” gdzie odbywały się obrady. Protokół obrad 28 sesji RWPG podpisali przewodniczący delegacji — szefowie rządów. Ze strony polskiej podpis złożył premier Piotr Jaroszewicz.

Podpisano też protokół dotyczący pewnych zmian w statucie RWPG. Chodzi o to, że powstanie nowych organów i rozszerzająca się dzia-

łalność RWPG wymaga dostosowania przepisów ustawy RWPG do obecnych i perspektywicznych potrzeb tej międzynarodowej socjalistycznej organizacji gospodarczej.

Obradował również Komitet Wykonawczy RWPG. W posiedzeniu uczestniczył także stały przedstawiciel Jugosławii przy RWPG. Komitet Wykonawczy zajął się sprawami organizacji prac zaplanowanych na realizację postanowień sesji i podjął odpowiednie decyzje.

Zgodnie ze statutem Komitet wybrał nowego przewodniczącą na następną roczną kadencję. Został nim wicepremier i przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Węgierskiej Republiki Ludowej Georgy Lazar, stały przedstawiciel Węgier w RWPG. Członkowie Komitetu złożyli serdeczne podziękowanie dotychczasowemu przewodniczącemu, wicepremierowi rządu LRB — Tapo Colowowi.

Po zakończeniu obrad w dniu 21 bm. delegacja polska na XXVIII sesję RWPG pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów, Piotra Jaroszewicza powróciła do kraju.

UROCZYSTOŚCI DNI MORZA

mienia węgielnego otwiera nowy etap w historii miasta, że w dynamicznym rozwoju naszej gospodarki morskiej kołobrzski port stanie się ważnym ogniwem tej gospodarki.

Holownik w asyście statków spacerowych wypływa w morze. Wzdłuż nabrzeża tłumy mieszkańców. Kulminacyjny punkt uroczystości następuje w miejscu przyszłego falochronu — dziś ozna-

czony tylko bojami. Robotnicy z Hydrobudowy-4 kierowani przez B. Wysockiego wkładają tuleje z aktem erekcyjnym do betonowego bloku. Symboliczny kamień węgielny, opasany biało-czerwoną szarfą, przy dźwiękach hymnu państwowego i wtórze syren powoli opuszcza się na dno morza. Opada na dno przy główkach przyszłego wejścia do portu.

Na nabrzeżu dostojnych



Wicepremier, minister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej Kazimierz Olszewski dekoruje Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski Stanisława Skrobota — dyrektora generalnego Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego.

Fot. J. Patan

(meł)



Łączymy się z Tarpejską Skałą

Kiedy mija północ, a w telewizorze ciągle kopią piłkę i ja się temu, oczywiście przyglądam to raz po raz łapię się na posądzeniu, że piłkarskie mistrzostwa świata wymyślono dopiero niedawno i że uczyniła to telewizja. Że to, co nazywało się wcześniej mistrzostwami ery przedtelewizyjnej znajdowało się prawie całkowicie na boku normalnych, ludzkich zainteresowań. I że dzięki naszej powszechnej nieobecności na stadionach mogły powstawać legendy preparowane przez piszących wyśnawników albo zgoła przypadkowych widzów o takich panach jak Zamorra, Leonidas i paru innych. Telewizja rozbija legendę, zapobiega jej tworzeniu się, zatem pozbawia złudzeń, na to miejsce wprowadzając jeśli już nie przymus to modę oglądania tych ważnych meczów. Mimo wielu zabiegów świat czerwca 1974 roku został przez telewizyjną piłkę sterroryzowany, a zwłaszcza nasz kraj, który ma jednak i szansę, że po ewentualnej porażce z Włochami może powrócić do natury.

Z jakimś jednak spokojem, z jaką ulgą oglądam się to co między meczami. Takie to mało absorbujące, takie jakby bez znaczenia, ani pomaga ani szkodzi.

Jest na przykład w odwodzie opolski FESTIWAL piosenki, jako że równocześnie przeżywamy czas festiwalu. Co pokaże — zobaczymy. Skądinąd jednak (raczej nie z TV) dochodzą nas wieści o autentycznym regresie, kryzysie festiwalu, bez względu na rodzaj sztuki, jakiemu mają służyć. W jednym tylko wydaniu „Kultury” można bowiem przeczytać.

„Ponieważ nie wiadomo czy rzeczywiście istnieje kryzys filmu krótkometrażowego w świecie (w Polsce chyba jednak tak), a wiadomo, że Kraków 74 był przeciętny, zatem powinniśmy raczej mówić o kryzysie Międzynarodowego Festiwalu Filmów Krótkometrażowych”.

A także:

„W dniach festiwalowych (19-27 maja) zażytkowa widownia Teatru im. W. Horzycy była pustawa. Bilety można było nabyć w kasie bez kolejki, nawet tuż przed przedstawieniem. Na

sali trochę studentów, nie za wiele. Jak no, miasto uniwersyteckie. Trudno też powiedzieć, żeby spektakle tentowały jurorów i dziennikarzy, zresztą nielicznych. Oblicza ludzi przez tydzień oddanych sprawie teatru wyrażały przeżycie nudę i obojętność, komu wypadało umyć kał często po pierwszym akcie”.

Zaraz, zaraz ... Przecież telewizja nas tymi festiwalami nie raczyła, więc są to przykłady na co? Czy ja wiem ... może na to, że zarzucar / jednemu I drugiemu festiwalowi przeciętność (i to generalna) siłą rozpędu, młodej, ale już podstarzałej tradycji została podporządkowana mechanicznej czynności, lansowanej jako konieczność, powtarzania imprezy nie bardzo wiadomo komu i czemu służącej. Inaczej mówiąc, oczekuje się nie wiadomo dlaczego, że festiwal jest i będzie WYDARZENIEM, jakby ni3 wiadano od niemal prądziejów, że szczyty osiąga się rzadko.

Wcale by mnie to nie obchodziło, gdyby nie następna konieczność „rozliczenia” imprezy, '0z dzielenia pochwał i batów, coraz częściej pozbawiona walorów normujących lub kreacyjnych, zastępowanych krańcowo odmiennymi opiniami, nierzadko przetkanymi rozśmieszającymi nieporozumieniami. Taki efekt festiwalu, traktowany jako być albo nie być jego uczestników, cokolwiek mija się z sensem.

Publiczność żąda ... Publiczność oczekuje ~ Nu rany, czego?

Czerwcową publiczność oczekuje I chwilami żąda, aby Szarmach nie trafiał w słupkę, tylko w siatkę bramki. Czy to straszne? Może kłk, może nie. W Brazylii kiedyś spalono dom przegranego trenera. W Polsce to się nie zdarzy. Jakby jednak na to wszystko nie spojrzeć, to wynika, że doszło do festiwalowej, mistrzowskiej historii rozprzestrzenianej na duże obszary. Ponieważ zwycięzca jest jeden lub iaureatów jest mało, pozostali powinni co rychlej udawać się na Tarpejską Skałę, zanim przemocą zostaną tam doprowadzeni.

Żegnajcie lata i wieki spokoju.

(ZETEM)

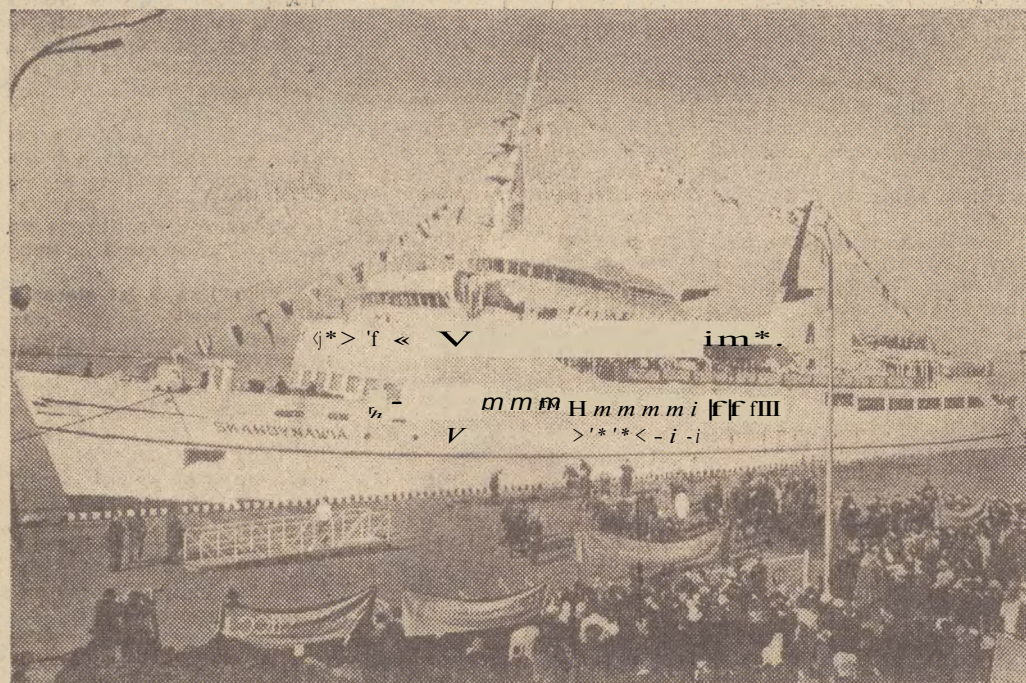
Hormon wzrostu

opracował metodę otrzymywania hormonu wzrostu z przysadek oraz przeprowa-

dził badania nad reakcją organizmu na ten naturalny preparat. Okazało się, że uczulenie na cudzy hormon wzrostu spotykane jest niezwykle rzadko, wyciąg mi doskonałe właściwości lecznicze

WARSZAWA (PAP). Kilka dzieci, którym groziła karłowatość z powodu zaburzeń przysadki, wyleczono dzięki osiągnięciom zespołu prof. Kazimierza Krzewskiego z Instytutu Badań Jądrowych, Zespół ten

PRZYJAŹŃ LUDZI MORZA



„Ludzi morza Polski i ZSRR łączą ścisłe związki przyjaźni. Spotykają się i współpracują przy bu^olo Wie statków przy rozładunku i załadunku towarów w portach, na łowiskach. Od kilku lat składają sobie wizyty podczas świąt. Polscy stoczniovcy i portowcy odwiedzają swych kolegów z Leningradu z okazji święta klasy robotniczej 1 Maja, delegacje leningradzkich stoczniovców i portowców są naszymi gośćmi podczas obchodów Dni Morza. Na zdjęciu: prom „Skandynawia” witany w porcie leningradzkim w maju br.

Fot. CAF

Korespondencja z Zanzibaru

Stare ulice Zanzibaru wie-
le widziały: i oddziały pierw-
szych portugalskich konkwi-
stadorów, i pochody niewol-
ników, i uzbrojonych Afry-
kańczyków, którzy wystąpili
przeciw sułtańskiemu reżi-
mowi nocą z 11 na 12 stycz-
nia 1964 roku.
Dogadałem się z właścicie-
lem jednego z dou (średniej
wielkości statek żaglowy), że
dostarczy mnie on do Mko-

Łódzi. W celu zbudowania
łodzi należy wziąć wielki
pień drzewa mango, z które-
go powstaje kadłub wyposa-
żony w niezbędny sprzęt.
Zawód rybaka jest ciężki,
wymaga dużej wytrzymałości
i odwagi. Obserwując powol-
ną, lecz dobrze zorganizowa-
ną pracę załogi, mimo woli
dziwisz się, jak Zanzibarczy-
cy potrafią podporządkowy-
wać swojej woli te statki,
walcząc z żywiołem i zwy-
ciężać go. Za najbardziej
sprawnych żeglarzy w tej
części świata uważani są
mieszkańcy wyspy Tumbatu,
leżącej na północny-zachód
od wyspy Zanzibar. W prze-
konaniu tubylców ci urodzeni
żeglarze łatwo orientują się
w bezkresnych przestrzeniach
oceanu. Odważnie wybierają
się w rejs, nie mając żadnych
przrzędów nawigacyjnych
ani sprzętu ratunkowego. Bez
trudu prowadzą swoje statki
orientując się jedynie według
gwiazd.

Pożegnawszy się z odważ-
ną załogą (dou popłynęła w
kierunku dalekich wysp O-
ceanu Indyjskiego), udałem
się do Mkokotonii.

Na kamiennych straganach
rybnego rynku można zoba-
czyć rekiny i morskie żółwie,
płaszczki i kraby. W ogóle
przeróżne gatunki ryb. Ry-
backie łodzie podchodzą bez-
pośrednio do kamiennych
stopni prowadzących na rynek
i wydobyły zaledwie
przed paroma godzinami po-
łów trafia na stragany.

Na rynku spotkałem ubie-
longo siwizną rybaka — kie-
rownika rybackiej spółdziel-
ni okręgu Mkokotonii. Po
długotrwałych powita-
niach, które na Zanzibarze
stanowią nieodłączną część
rozmowy, opowiedział mi, że
spółdzielnia utworzona kilka
lat temu całkowicie zaopa-
truje mieszkańców tych te-
renów w rybę, a część jej
nawet wywozi na sprzedaż do
miasta Zanzibaru. Za uży-
skane pieniądze spółdzielcy
kupują sprzęt rybacki. Po-
dobne spółdzielnie powstały
na całym wybrzeżu wyspy.
Władze wyspiarskiej części
Republiki Tanzanii przypisu-
ją duże znaczenie ich umoc-
nieniu. Razem z liczbą ngal-
taw rośnie liczba zmotoryzo-
wanych szkunerów wyposa-
żonych w nowoczesne urzą-
dzenia służące do połowów.
Część z nich specjalizuje się
w łowieniu krabów i żółwi.
Te delikatesy idą na eksport.
Władze podejmują także
kroki w celu zbudowania na
wyspach zakładów, zajmują-
cych się przeróbką i prze-
chowywaniem produktów
morskich. Przede wszystkim
buduje się chłodnie. Planuje
się także otwieranie wytwórni
konserw, które moc przero-
bowa zapewni zaopatrzenie
w produkty rybne wszystkim
mieszkańcom wysp, a ponad-
to pozwoli wywozić nadwyż-
kę w pług lądowych części
Tanzanii.

W. KRJUKÓW
(APN-PAI)

W witrynach księgarskich RFN anno 1974

E. Bird, zamierzając uzyskać
wyłączne prawo skomento-
wania dokumentów z lat os-
tatnich oraz rozmów prowa-
dzonych z Hessem w latach
1947—1972.
Nie są to jedyne pozycje
poświęcone Hessowi na za-
chodnioniemieckim rynku
księgarskim na temat zastę-
cy Hitlera. Poprzedziły je
głośnie przed kilku laty pu-
blikacje jego żony, Ilse Hess.
Przedstawiwszy koleje swe-
go męża w drodze „z Nie-
miec przez Anglię, Norym-

bergię do Spandau”, w kli-
wy sposób próbowała ona
wybielić zbrodniarza, rzeko-
mego idealistę, „więźnia po-
koju”, który po wylądowa-
niu w Szkocji zamierzał pod-
jąć z Anglosasami pertrakta-
cje w oparciu o bezdennie
naiwne koncepcje germań-
skiej „nowej Europy” w prze-
dnie hitlerowskiej napaści
na Związek Radziecki.
Nowa praca poświęcona
Hessowi obok książki Festa
o Hitlerze stanowi nie tyl-
ko swoiste zachodnioniemiec-

53. rocznica napaści Niemiec hitlerowskich na ZSRR

22 czerwca 1941 roku — Niemcy hitle-
rowskie zdradziecko napadły na Związek
Radziecki. W przeddzień napaści u gran-
ic ZSRR stało 4 miliony 600 tysięcy
doskonale uzbrojonych żołnierzy hitlerow-
skich! Wspierało ich m. in. 50 tysięcy dział
i moździerzy, około 5 tysięcy samolotów,
3712 czołgów, 190 dywizji! Radzieckich o-
kręgów przygranicznych broniło 170 dywi-
zji, w tym pierwszym rzucie znajdowało
się zaledwie 56 dywizji i 2 brygady. Cały
Impet faszystowskich zagonów skierowany
został na radzieckie strażnice graniczne.
Zaatakowano także twierdzę w Brześciu
nad Bugiem. Walki, które rozgorzały prze-
szły do legendy. Żołnierze radzieccy wal-
czyli tu z bezprzykładnym męstwem przez
długie dni czerwca i lipca tamtego roku.
O tym mówi piękny album „Krepost Gie-
roj” — „Twierdza — Bohater”, wydany
przez radziecką oficynę „Białoruś”. Od-
twórzmy z kart albumu bohaterstwo tam-
tych dni.

21 CZERWCA 1941 ROKU, SOBOTA

Tego dnia w Brześciu życie toczyło się
normalnym trybem i nic nie zapowiada-
ło zagłady. W dzień do miasta przybywa-
ły grupy młodych artystów — na pierw-
szy obwodowy przegląd amatorskich zespó-
łów artystycznych. Wieczorem w kinach wy-
świetlano filmy, odbywały się koncerty. Dru-
kował się kolejny — niedzielny — numer ga-
zety 4 armii. Wyciszyło się również po zachod-
niej stronie Bugu — umilkły wreszcie motory
niemieckie. Była to jednak złudna cisza, bo-
wiem hitlerowcy pilnie przygotowywali się da
agresji. Na rozpoczęcie kanonady czekały dzia-
ła; pod samolotami przyczepiano ostatnie bom-
by. Żołnierze 45 hitlerowskiej dywizji piechoty
wysłuchiwali mszy polowej. — „Te ostatnie go-
dziny — napisze później pastor dywizji Rudolf
Gschoepff, błogosławiący żołdaków przed napa-
ścią — miały w nastroju powagi, uroczystości
i w sposób wysoce zorganizowany”.

22 CZERWCA, NIEDZIELA

Noc minęła szybko. Nastąpiła ustalona przei
hitlerowców godzina X — 3.15! Powietrzem
targnęły potężne eksplozje bomb i pocisków
artyleryjskich. W twierdzy i mieście dymy pożar-
ów, krzyk rannych, płacz kobiet i dzieci. Do
ataku poszli hitlerowcy na umocnienia twierdzy
zwane terespolskimi.
Po całodziejnej walce — nocą wycofali się
hitlerowcy z terenu twierdzy.

23 CZERWCA, PONIEDZIAŁEK

Rano, godzina 5.00. Hitlerowcy rozpoczynają
huraganowy ogień artyleryjski. Atakują. Załoga
twierdzy odpięra wszystkie kolejne uderzenia.
Nie opodal twierdzy faszystzi ustawiają po-
tężne gigantofony nawołujące obrońców do
poddania się. Odpowiedzią jest ogień radziec-
kich pozycji.

24 CZERWCA, WTOREK

Berlin. Minister spraw zagranicznych Ribben-
trop na konferencji prasowej chętnie obwie-
ścił: opór Rosjan złamany!
Rejon Brześcia. Niemiecki korespondent wo-
jenny donosi: Twierdza broni się. Z dala widać
fontanny ziemi; dym i ogień.
Twierdza. W jednym z pomieszczeń przy bra-
mie Trecharoczny zebrał się dowódca i poli-
trucy. Rozkaz nr 1 powojuje do życia jednolite
dowództwo twierdzy. Dowódcą obrony wyzna-
czony został kapitan Zubaczew, zastępcą do-
wódcy do spraw politycznych — komisarz puł-
ku Fomin.

25 CZERWCA, ŚRODA

Artyleria hitlerowska prowadzi metodyczny o-
gień na twierdzę. Przerwy w ostrzale hitlerowcy
wykorzystują do nawoływania o poddanie się.
W ręce faszystów dostaje się zachodnia część
umocnienia kobryńskiego. Prowadzą też coraz
celniejszy ogień na umocnienia terespolskie.
Podpalili garaż, stołówkę, składy. Wieczorem
hitlerowcy wdarli się do części umocnień wo-
łyńskich. Ostrzeliwują również cytadelę od po-
łudnia.

Obrońcom brakuje już amunicji.

26 CZERWCA, CZWARTEK

Godzina 12.00. Żołnierze twierdzy idą do a-
taku. Prowadzi ich lejtnant Winogradow. Wróg
oszołomiony. Nim oprzytomniał żołnierze ra-

dzieccy byli jui po drugiej stronie Muchawca,
Sądząc, że wszyscy wyszli z twierdzy, faszystzi
bez zbytniej ostrożności wkraczają do środka.
Podpuszczono ich w pobliże klubu i białego
pałacu. Serie obrońców koszą napastników.
Wróg użył ponownie samolotów. Trwa ostrzał
artyleryjski.

27 CZERWCA, PIĄTEK

Od rana w twierdzy toczy się zacięty bój. Po-
zycje obrońców ostrzeliwują 540-milimetrowe fu-
gasy. Każdy pocisk waży 1250 kg! 600-mili-
metrowe działa strzelają betonowymi pociska-
mi.
Położenie obrońców staje się coraz cięższe.
Topnieją siły. Zgasła ostatnia nadzieja na po-
moc. Razem z żołnierzami walczą kobiety,
chłopcy...

Nadbużańskie Westerplatte

28 CZERWCA, SOBOTA

Bój toczy się o każdy załom w murze twier-
dzy, o każde pomieszczenie. Faszystowscy sape-
ry odziani w mundury poległych żołnierzy ra-
dzieckich przedostają się na tyły wysadzając po-
mieszczenia. Zасыpują granatami obrońców. Ci
w locie chwytają niemieckie granaty odrzucając
je na pozycje niemieckie. Wzrasta liczba ran-
nych. Brak wody, pożywienia.
Hitlerowcom udaje się uchwycić część po-
mieszczeń cytadeli. Znow odrzucają ich obroń-
cy.

29 CZERWCA, NIEDZIELA

Wybuchy wstrząsają twierdza. Dowódca 45 hit-
lerowskiej dywizji piechoty donosi: „O 8.00 lot-
nictwo zrzuciło mnóstwo 500-kilogramowych
bomb. Jednak bez rezultatu. Niewiele dało
również ostrzeliwanie z czołgów i dział szturm-
owych”.

Do obrońców kierują następne ultimatum:
jeśli natychmiast nie nastąpi kapitulacja, twier-
dza będzie starta z powierzchni ziemi.
Lejtnant Kiżewatow i starszy lejtnant Potapow
proponują wyrwać się z okrażeńia. Kiżewatow
ma osłaniać przeprawę przez Bug.

We wschodnim forcie odbywa się zebranie
partyjne. Przyszli na nie wszyscy, którzy nie pro-
wadzili aktualnie walki. Radzą nad ultimatum.
Zapada decyzja: kobiety i dzieci wyjdą z
twierdzy oddając się w niewolę. Pozostali walc-
czą nadal.

Bezpartyjni proszą o przyjęcie do partii.

30 CZERWCA, PONIEDZIAŁEK

W nocy nad twierdzą pojawił się czerwony
sztandar. Rano hitlerowcy przypuścili wściekły
szturm. Płoną całe kwartały umocnień polane
benzyną. Wybuchają granaty, pociski zapala-
jące. Istne piekło.
Niedaleko chołmskiej bramy hitlerowcy roz-
strzeliwują komisarza Fomina... Ginią inni.

LIPIEC

Trudno odróżnić dzień od nocy. Zginął sztab
obrony cytadeli. Poległ starszy politruk Nester-
czuk, lejtnant Kiżewatow...

Walki nadal trwały, choć wróg opanował już
znaczne połacie Kraju Rad na wschód od Brze-
ścia.

• • •

Ulegli przemocy — pozostali niewyciężeni.
Dziś gruz twierdzy brzeskiej przypominają świa-
tu o bezprzykładnym męstwie żołnierzy radziec-
kich, którzy pierwsi stawili czoła w obronie swej
napadniętej ojczyzny.

HENRYK ZAGAŃCZYK
(Interpress)

Rozpowszechniana w 50-le-
cie puczu monachijskiego
rzekomo bezstronna biogra-
fia Hitlera, opracowana przez
zafascynowanego postacią fii
hrera J. C. Festa, wkrótce
znajdzie się w witrynach księ-
garskich RFN w sąsiedztwie
Innych monografii poświęco-
nych nazistowskiemu lumina-
rzom. Należą do nich m. in.
zapowiadane ostatnio dwie
książki o zastępcy Hitlera,
Rudolfie Hessie.
Pierwsza pt. „Zastępca Fii
hrera”, której autorem jest
W. Schwarzwaller, ukaże się
wkrótce w Molden-Verlag.
Drugą pracę na temat zbrod-
niarza Hessa, skazanego
przez Międzynarodowy Try-
bunał Wojskowy w Norym-
berdze na dożywotnie wię-
zienie i odsiadującego karę
w zachodniobерlinńskiej twier-
dzy Spandau przygotowuje

bergię do Spandau”, w kli-
wy sposób próbowała ona
wybielić zbrodniarza, rzeko-
mego idealistę, „więźnia po-
koju”, który po wylądowa-
niu w Szkocji zamierzał pod-
jąć z Anglosasami pertrakta-
cje w oparciu o bezdennie
naiwne koncepcje germań-
skiej „nowej Europy” w prze-
dnie hitlerowskiej napaści
na Związek Radziecki.
Nowa praca poświęcona
Hessowi obok książki Festa
o Hitlerze stanowi nie tyl-
ko swoiste zachodnioniemiec-

kie curiosum. Zaliczyć je
trzeba do „bestsellerów”, wy-
dawanych nie tylko ze wzglę-
dów komercyjnych. Zaspoka-
kają one czytelnicy głód
adoratorów Hessa, domaga-
jących się uporeczywie — w
imię zasad „humanitaryzmu”
— wypuszczenia na wolność
zbrodniarza, który kończy w
Spandau 60 rok życia.
Obok tych publikacji rek-
lamuje się w prasie zachod-
nioniemieckiej i za pośred-
nictwem ulotek również sze-
roki wachlarz literatury hit-

lerowsko-batalistycznej, jak
choćby książkę pt. „Takie
były niemieckie samoloty bo-
jowe, 1935—1945”. W rekla-
mie tego tytułu, ilustrowane
go zdjęciami sztukasów
startujących do nalotów na
bezbronne miasta, czytamy:
„Kto chce zachować w ży-
wym wspomnieniu niemieck-
ką Luftwaffe... temu książka
„Niemcy przed Moskwą” po-
leca się jako dokumentację
informującą „w fascynują-
cych reprodukcjach i tek-
stach” o „natarciu na rosyj-
ską stolicę”. Spadochronia-

rzy hitlerowskich sławi pra-
ce o „sensacyjnych desan-
tach” na Krecie i pod Mon-
te Cassino. Krwawe wyczy-
ny w Polsce, Francji-, na Bał-
kanach i w Afryce przedsta-
wia publikacja o „porywają-
cych szturmach” armii pan-
cernych Hitlera.
Ukazanie się tych książek
reklamuje barwny tekst z re-
produkcjami okładek, zaty-
tułowany „1 wrzesień
1939. godzina 4.45”...
Czyżby autorem, wydaw-
com i konsumentom panegi-
rycznej literatury neohitle-
rowskiej w 35 lat po napaści
na Polskę data ta nadal nie
nie mówiła, wyjąwszy, że
jest to doskonała okazja do
gloryfikowania nazistowskich
agresorów i zbrodniarzy

ANDRZEJ RZECKI
(Interpress)

Po Hitlerze — Rudolf Hess i „Porywające natarcia”

(dokończenie ze str. 1)

Potencjał gospodarki morskiej na środkowym wybrzeżu nie jest jeszcze tak duży jakby wskazywało na to nasze centralne położenie na wybrzeżu i długość linii brzegowej. Ale musimy zdawać sobie sprawę z jakiego punktu startowaliśmy.

W pierwszych latach swej działalności przedsiębiorstwa dysponowały nie liczną flotą kutrów drewnianych różnych typów. Po ławiały wówczas niespełna 6 tys. ton. Dzisiaj flotą około 140 jednostek łowią 10 razy więcej. Tylko w przedsiębiorstwach państwowych zatrudnionych jest ponad 3.550 osób. Gdyby do tej liczby doliczyć jeszcze rybaków spółdzielców, indywidualnych, stocniowców, pracowników przemysłu okrętowego, pracowników administracji morskiej ubierałaby się liczna rzesza pracowników morza utrzymujących się z pracy w gospodarce morskiej.

W ostatnich latach osiągnęliśmy duży postęp w rozwoju gospodarki morskiej. Koszalińskie staje

Z każdym rakiem rozszerza się kadra świetnych fachowców w dużej już części wykształconych w naszych szkołach. W naszych przedsiębiorstwach

mitetu Wojewódzkiego i osobiście I sekretarz, Władysław Kozdra poświęca dużo uwagi. Musimy w znacznym stopniu wykorzystać

cy zanim zakończą budowę serii superkutów 25-metrowych, zbudują prototypową jednostkę tzw. kutra bałtyckiego, na którym uwzględniło współczesne

niem być wykorzystane "do produkcji mączki rybnej. W roku 1980 ponad 70 proc. poławianych ryb przetworzonych zostanie na miejscu, z tym, że będą produkowane także nowoczesne przetwory jak farsze rybne, gotowe dania typu „findus" itp. W tym celu znacznie rozwinięte zostaną zakłady przetwórcze w Uście oraz zbudowane od podstaw w Kołobrzegu i Darłowie.

W zakresie żeglugi program przewiduje w pierwszym etapie przebudowę wejścia do portu kołobrzesckiego. Jest to konieczne między innymi ze względu na bezpieczeństwo żeglugi. Ta przebudowa stworzy jednak zupełnie nową sytuację w porcie, do której można będzie wprowadzać duże jednostki. Dzięki temu oprócz bazy floty dalekomorskiej będzie można tam urządzić bazę promową dla obsługi ruchu pasażerskiego i handlowego ze Skandynawią oraz innymi państwami bałtyckimi. Przez rozbudowę por-

ny elektroniki i wyposażenia okrętów.

Tak, oczywiście w bardzo ogólnych zarysach, przedstawia się program rozwoju gospodarki morskiej. A więc to co dzisiaj może być poczytywane za opóźnienie lub zacofanie już teraz staje się naszą atutem, wielkim walorem. Będziemy rozwijali gospodarkę morską, różne jej branże według najnowocześniejszych wzorów, w oparciu o współczesną naukę i technikę.

Gośćmi centralnych uroczystości Dni Morza będą stocznioiowcy i portowcy Leningradu. Jest to rewizja ta wasz pobyt w Leningradzie podczas uroczystości 1-majowych. Jak przedstawia się program ich pobytu?

Jest to już tradycyjna wymiana delegacji stocznioiowców i portowców. Nasza delegacja bierze udział w letniogradzkiej manifestacji 1-majowej a delegacja portowców i stocznioiowców Leningradu uczestniczy w obchodach Dni Morza na wybrzeżu.

W bieżącym roku razem z delegacją stocznioiowców Ustki uczestniczyłem w manifestacji 1-majowej ludzi pracy Leningradu a później w spotkaniach z załogami kirowackich zakładów i portu, handlowego. Jestem ciągle pod wrażeniem niezwykle serdecznego przyjęcia, jakie zgotowali nam mieszkańcy Leningradu i załogi, z którymi Spotykaliśmy się.

Leningrad — nie muszę tego przypominać, gdyż wielu miało okazję go odwiedzić, jest pięknym miastem. Stale wyrastają nowe dzielnice, obiekty użyteczności publicznej, nowejczesne zakłady przemysłowe. Niezwykle ujmująca jest gościnność leningradczyków. Pokazali nam wszystko, dzielili się swymi doświadczeniami w działalności społeczno-politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Informowano nas o imponujących perspektywach rozwoju miasta.

Delegacja leningradzka stocznioiowców i portowców zwiedzi całe nasze wybrze



Pełen worek ryb! Taki widok zawsze wywołuje uśmiech zadowolenia na twarzach rybaków chociaż oznacza on kilka godzin pracy na pokładzie przy sortowaniu ryb, ładowaniu do skrzynek, ładowaniu i umieszczaniu ich w ładowni. (wł)

Fot. Ireneusz Wojtkiewicz

frontem do morza. Chciałbym podkreślić zasługi całego naszego przedsiębiorstwa, ich zaangażowanie, ambicje, ogromną pracę i zdyscyplinowanie. Sukcesy jakie odnosi my są wynikiem ich pracy.

szego wybrzeża opracowany został program rozwoju gospodarki morskiej. Jakie są jego główne założenia?

Gospodarka morska jest tym działem gospodarki naszego województwa, któremu kierownictwo Ko-

wać nasz szeroki dostęp do morza. Z tych też przesłanek zrodziła się koncepcja programu, który zyskał pełną aprobatę wicepremiera, ministra handlu zagranicznego i gospodarki morskiej, Kazimierza Olshewskiego a także ministra przemysłu ciężkiego Włodzimierza Lejczaka.

Ustalenia są dość szerokie, dotyczą wielu zagadnień między innymi nakładów inwestycyjnych, etapów inwestowania itp.

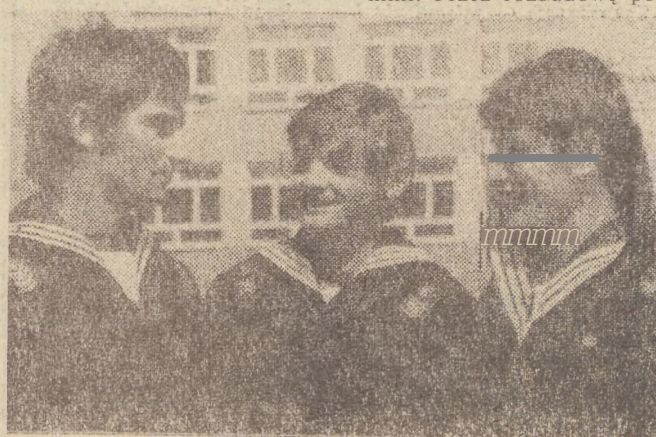
W przypadku rybołówstwa morskiego przewidujemy do 1330 r. dwu i pół krotny wzrost połowów, w tym znaczne zwiększenie połowów na Bałtyku oraz wyjście własna, nowoczesna flota — a Morze Północne.

Do eksploatacji tego akwenu przygotowuje się kołobrzescką „Barkę”. Połowy tego przedsiębiorstwa na Bałtyku mają zwiększyć się nieznacznie, natomiast główny wysiłek skieruje na eksploatację dotąd mało znanego nam Morza Północnego. Tę działalność przedsiębiorstwa „Korab” i „Kuter” wedłu? założeń programu powinny do 1990 roku więcej niż podwoić swoje połowy.

Takie same zadania stawiamy przed spółdzielczą rybactwem i rybakami indywidualnymi. Chcemy żeby w większym niż dotychczas stopniu wykorzystywali bogactwo łowisk przybrzeżnych.

Program wzrostu ilościowego połowów oparty jest na modernizacji i unowocześnianiu floty. W miejscach wyeksploatowanych prymitywnych, jeśli chodzi o warunki bytowe załóg, kutrów 17-metrowych wprowadzane będą do eksploatacji nowoczesne jednostki. Stocznioiowcy ustec-

wymagania. Będzie to rurowiec z windami do wydawania i wybierania sieci, silną maszyną, dobrymi



Na środkowym wybrzeżu czynne są dwie szkoły przygotowujące fachowców dla rybołówstwa. Zasadnicza Szkoła Rybołówstwa Morskiego i Technikum w Darłowie oraz Technikum Rybołówstwa Morskiego w Kołobrzegu. To ostatnie otrzyma w tych dniach nowy budynek szkolny i internat, a w przyszłości internat zostanie rozbudowany. Zbudowany zostanie także basen kąpielowy. (wł)

Ci młodzi chłopcy już niedługo podejmą pracę na statkach rybackich.

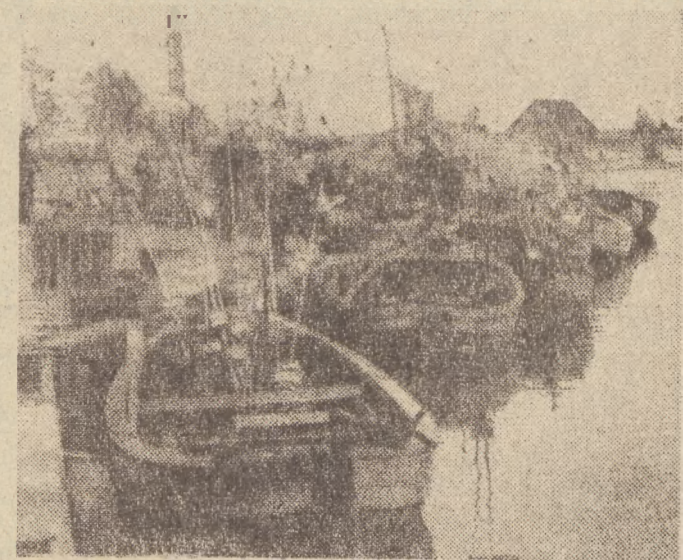
Fot. Jerzy Patan

warunkami socjalno-bytowymi załogi. Spodziewamy się, że będzie to jednostka sprawna, umożliwiająca rybakom realizowanie nakreślonego programu.

Spółdzielczość rybactwa ma także otrzymać nowoczesne jednostki, a rybacy indywidualni łodzie i sprzęt połowowy zapewniający osiągnięcie dobrych wyników.

Przewiduje się dalszy rozwój przetwórstwa rybnego. Obecnie jeszcze sporą część poławianych ryb wywozi się w stanie nieprzetworzonym do innych, często odległych ośrodków. Nie sprzyja to racjonalnemu wykorzystaniu surowca a szczególnie odpadów, które mogą z powpзде-

rozwinię się turystyka. W połączeniu z lecznictwem sanatoryjnym, które ma być dominującym czynnikiem rozwoju kołobrzegu.



Malownicza przystań rybacka w Dźwirzynie, najdalej na zachód wysunięta miejscowość województwa koszalińskiego. „Odkryta” w latach sześćdziesiątych z każdym rokiem staje się ważniejszym ośrodkiem rybołówstwa łodziowego na środkowym wybrzeżu (wł)

Fot. Jerzy Patan

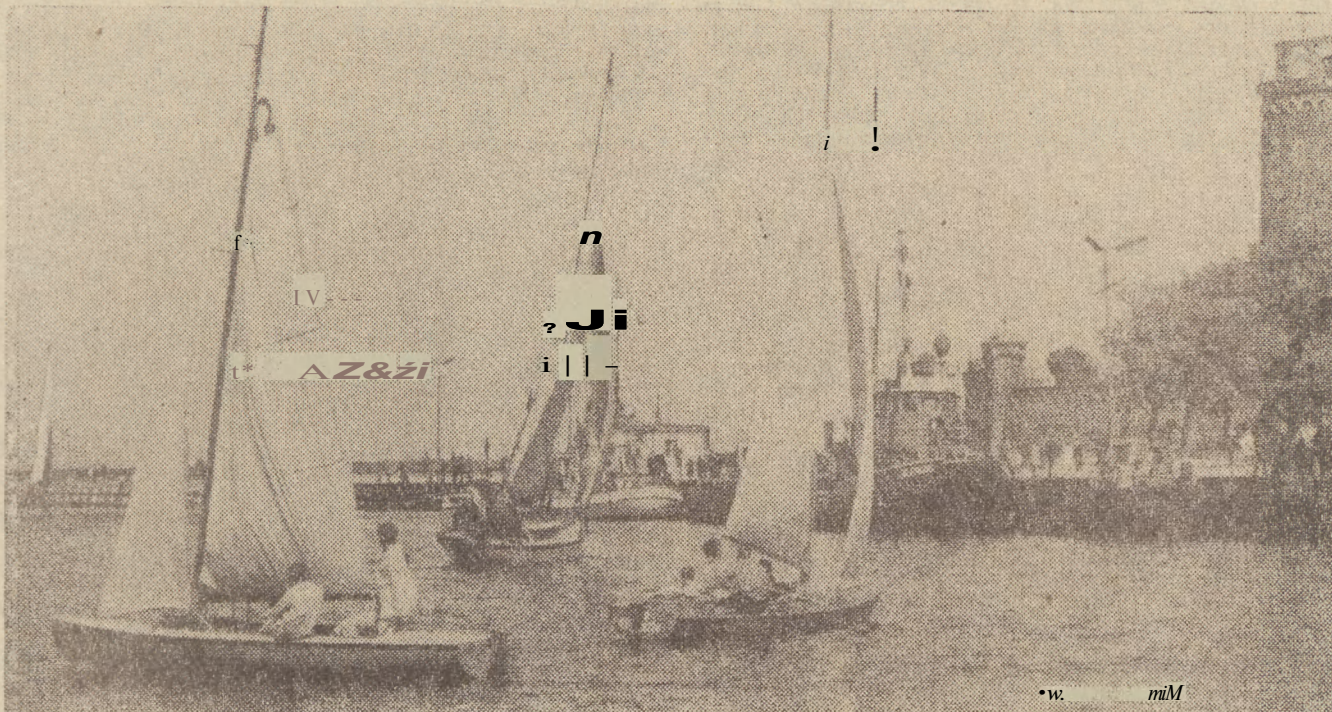
Ustka została sprofilowana na rzecz rozwoju przemysłu okrętowego. Zgodnie z programem do roku 1978 zostaną rozbudowane i zmodernizowane obiekty produkcyjne na obecnym terenie stoczni. Natomiast do roku 1982 zostanie zbudowany nowy zakład, umownie nazwany „Ustka” przy morzu, gdzie będą budowane statki do 130 metrów długości. W latach następnych w rejonie Ustki przewiduje się dalszą rozbudowę stoczni produkcyjnej.

Oczywiście rozwijać się będzie także w pasie wybrzeża i na bezpośrednim zapleczu, zakłady, kooperacja z przemysłem stocznioiowym, głównie z dziedzi

że — zakłady pracy, obiekty kulturalne, spotka się z załogami. Weźmie też udział w centralnej uroczystości z okazji Dni Morza w Kołobrzegu, zwiedzi uzdrowisko i spotka się z mieszkańcami Kołobrzegu.

Nasze osiągnięcia zawdzięczamy przede wszystkim ofiarności i zaangażowaniu ludzi pracy zatrudnionych w gospodarce morskiej. Chciałbym tą drogą wyrazić im uznanie i podziękowanie i jednocześnie przekonanie, że to równym zaangażowaniem będą realizować program dalszego, dynamicznego rozwoju gospodarki morskiej na środkowym wybrzeżu.

Wywiad przeprowadził WŁADYSŁAW ŁUCZAK



Zmagać się z żywiołem, umieć wykorzystać siłę wiatru, pokonać własne zmęczenie — oto czym jest żeglarsstwo. W „przyszłości port kołobrzescki ma być dużą bazą jachtownictwa morskiego. Tymczasem na „omegach” szkolą się przyszli kapitanowie.

Na zdjęciu: fragment regaty na „omegach” w porcie. (wł)

Fot. Jerzy Patan



'Ja też kiedyś będę marynarzem! Tymczasem — jak admirał — dokonam przeglądu kompanii.
Fot. Ireneusz Wojtkiewicz

Morzokształty mechanika E. Tomkiewicza

HA STRYSZKU mieszkanka Edwarda Tomkiewicza mechanika na KOL-158 kołobrzesckiej „Barki” — pełno korzeni, gałęzi i pniaczków. Znajduje je na plaży, w parku, czasem w rybackiej sieci. Zobaczy, podniesie i... zabierze do domu.

Po co panu te gałęzie? — pytają często przygodni obserwatorzy. Każdy widzi korzeń, ale tylko pan Edward dostrzega w nim kształt. W wolnych chwilach, po pracy, dla relaksu i przyjemności wygładza naturalne tworzywo. Wyobraźnia, mały warsztat, polipokost — tak powstają morzokształty kutrowego mechanika. Są tu ptaki, zwierzęta, ludzie, są i dziwne stwory. Czasem sięga również po bursztyn czy poroże. Morzokształty p. Edwarda, którymi zajmuje się od 10 lat, wystawiane były w Szczecinie, dwukrotnie w Koszalinie i Kołobrzegu oraz w Słupsku. — „Moje

korzonki czy drewniane wazony — mówi — rozchodzą się po świecie. Mam tę satysfakcję, że cieszą oczy ludzi, a w ich liczbie tak że dostojników, nawet zagranicznych, którzy odwiedzali nasze miasto”.

E. Tomkiewicz utrzymuje ścisłe kontakty z piastami



Fot. J. Patan

kami. Praca na morzu nie sprzyja jednak wyjazdowi na wykłady szkoleniowe do Koszalina. — „Szkoda bo człowiek wiele by się nauczył, choćby metaloplastyki, która wydaje mi się coraz bardziej atrakcyjną techniką plastyczną”.

Jubileuszowa rozmowa z Adamem Hanuszkiewiczem

ADAM HANUSZKIEWICZ aktor, reżyser, dyrektor i kierownik artystyczny Teatru Narodowego w Warszawie, autor wielu inscenizacji w teatrze i telewizji, skończył 16 bm. 50 lat. Z tej okazji odpuściła go dziennikarka PAP.

— Jak się pan czuje w roli jubilat?

— Powinienem właściwie coś odczuwać, ale powiem szczerze — nic nie odczuwam. Wydaje mi się, że jest to coś, co odbywa się poza mną; raczej w kręgu matematyki, a nie biologii.

— Przypomnijmy wobec tego kilka dat z pańskiej kariery artystycznej:

— Jako aktor debiutowałem w roku 1945, jako reżyser teatralny — w 1952, a jako telewizyjny — w 1955.

— Które ze swych inscenizacji najbardziej pan sobie ceni?

— Raczej sprostowałbym które są mi najbardziej bliskie. Norwida „Beniowskie go” i Gałczyńskiego „Wacława dzieje” — a więc teksty niefilmowe, które jednak znalazły w teatrze silny rezonans, potwierdzający ich byt sceniczny.

— Jak ocenia pan miniony sezon w swym teatrze?

Sądzę, że był raczej udany. Zrealizowaliśmy w Teatrze Małym „Kartotekę” Różewicza i „Miesiąc na wsi” Turgeniewa, a na dużej Scenie — „Wacława dzieje” Gałczyńskiego i „Balladynę” Słowackiego. Oczywiście nie wszyscy są tego zdania, zwłaszcza jeśli chodzi o „Balladynę”. Są tacy, którzy nawet akceptując spektakl twierdzą, że nie jest to Słowacki. Jest

to jednak — moim zdaniem — jeden z możliwych Słowackich...

— Czy może być w jednym utworze kilku Słowackich?

— Oczywiście. Jeśli w na ucie jest kilku Słowackich, tym bardziej dotyczy to teatru.



— Co sprawia panu największą satysfakcję z dotychczasowych dokonań?

— Chyba to, że udało mi się pomóc w debiutach kilku młodym, utalentowanym aktorom, liczącym się obecnie w teatrze.

— Plany teatru, które mu pan „dyktuje”?

— W Teatrze Małym zamierzam wystawić we własnej dramaturgii i reżyserii „Jezioro Bodeńskie” Dyksta. Andrzej Wajda będzie reżyserował „Idiotę” Dostojewskiego, Tadeusz Miner — „Białe małżeństwo”.

Różewicza, Andrzej Łapicki sztukę Tadeusza Głowackiego „Obciałhaja — „Misterium” Iredyńskiego.

Na dużej scenie Konrad Świniarski zrealizuje jeden z utworów Szekspira. Po ja denastu latach znów sięgną po „Wesele” Wyspiańskiego, z okazji 50-lecia otwarcia Teatru Narodowego w tym gmachu przez Osterń w 25-lecie Teatru Narodowego w Polsce Ludowej. Premierę przewidujemy w grudniu br. Będzie to oczywiście, przedstawienie odmienne od mojej poprzedniej realizacji. Mam też zamiar wystawić widowisko muzyczne oparte na „Kronikach Warszawskich”.

W TV zamierzam zrealizować „Emancypantki” Prusa jako sztukę muzyczną, Piosenki pisze Agnieszka Osiecka, muzykę — Andrzej Kurylewicz. Mam też w planach adaptację „Opo wieści z tysiąca i jednej noc”.

— Czy może pan uchylić rąbką tajemnicy i powieć, dzieć coś prywatnie o sobie i najbliższych?

— Mam troje dzieci. Moja córka Katarzyna zrezygnowała z prawa i wybiera się do szkoły aktorskiej, a syn Piotr, który w przyszłym roku zdaje maturę, już teraz grozi, że wstąpi do szkoły filmowej. Jedyne najstarsze — Teresa nie uległa artystycznym pokusom, ukończyła prawo i jest sędzią.

— Czy jest pan z tego zadowolony?

— Odczuwam mieszane uczucia. My znamy zawód również od strony jego trudności. Inne zaody znane są nam raczej powierzchownie i dlatego wydają się nam bardziej atrakcyjne od tych, które sami naprawiamy. Ale co na to po radzimy?

Rozmawiała:

JANINA KAPUŚCIŃSKA (PAP)

Dla kolekcjonerów

W ostatnim czasie na rynku księgarskim ukazały się dwie niezbędne dla każdego zbieracza pozycje wydawnicze: Józef Andrzej Szwagrzyk „Pieniądz na ziemach polskich X—XX w”, Wyd. „Ossolineum”, cena 135 zł. oraz piękny album Tadeusza Kałkowskiego „Tysiąc lat monety polskiej”, Wydawnictwo Literackie Kraków, stron 492, cena 180 zł.



żadnych zastrzeżeń. JEST TO PO PROSTU DOSKONAŁA ZAŁOGA”. A załoga Pilota-50” ma identyczne zdanie o starszym pilocie kołobrzesckiego pottu — Henryku Kuryju.

* * *

Kiedy statek zgłasza chęć wejścia do portu, na redę wypływa pilotówka z pilotem na pokładzie. Spotykają się mniej więcej w odległości 1 mili i 3 kabli od brzegu. Mówi pilot H. Kuryju: — Pilot wchodząc na statek musi mieć pewność, że kierownik pilotówki dobrze podojdzie pod statek. Do tej pory bowiem nie ma takiego urzędnika, który przeniosłoby pilota z pilotówki na statek, i do tego — bezpiecznie. Pilot musi skoczyć! A morze jest rozfalowane, statki różnią się wielkością (pilotówka jest mała, statek duży). Skacze się poprzez burty, ale jeśli nie można tak — na statek trzeba się dostać po sztorm trapie.

Operacja przy ściąganiu pilota ze statku jest bardzo podobna. Założymy taką sytuację: pilot wyprowadza statek z portu. Pilotówka zgodnie z obyczajem idzie tuż za rufą statku. Pilot znajdujący się na statku na rzuca w pewnym sensie pilotówkę, z której strony ma podejść, by go zdjąć z pokładu. Widzi jaki jest wiatrakład fali itp. Pilotówka

podchodzi zawsze od zawieternej strony statku. I wówczas wszystko, jak to my mówimy — jest proste. Trzeba albo zejść po trapie, albo jeśli statek jest równo z pilotówką (podniesioną przez falę), gdy ich obie burty się zwrótną — skoczyć.

Decyduje duże doświadczenie i praktyka w manewrowaniu małym statkiem. Załoga „Pilota-50” jest doświadczona. Pływają wiele lat. Mogą coś o tym powiedzieć, gdyż jestem pilotem od pierwszego dnia uruchomienia portu w Kołobrzegu, obecnie już starszym pilotem, do tego szkolącym młodych.

Na pokładzie pilotówki jest ich sześciu. Choć pochodzą z różnych stron Polski, łączą ich wspólne umiłowanie pracy na morzu.

KAZIMIERZ GRZEGORZEWSKI, kierownik „Pilota-50”.

W maju 1945 r. rozpoczął służbę w marynarce wojennej. Od tego czasu jego życie związane zostało z morzem. W marynarce służył do 1951 r. Następnie rozpoczął pracę na pilotówce. Najpierw w Darłowie, potem w Kołobrzegu. Był rok 1955. Na morzu pracuje 25 lat. Pochodzi z Kujaw. W czasie służby w marynarce wojennej uzyskał specjalność sternika i właśnie z

tego tytułu otrzymał angaż na pilotówkę. Pracuje jako sternik i szef. Od początku swej pracy na pilotówce jest kierownikiem jednostki. Spokojny, skupiony, małomówny.

JÓZEF IWANOWSKI, zastępca kierownika jednostki

Na morzu pracuje 16 lat. Jeszcze przed wojną pracował rok w stoczni remontowej „Oryfia” w Szczecinie. Trafił tu jako junak Służby Polsce. Brygadę szkoleniową przygotowywano w stoczni do zawodu. Pracował w dziale maszynowym. Potem — służba wojskowa. Ukończył szkołę specjalistów morskich i — już w cywilu — podjął pracę w Kołobrzegu. Właśnie rozbudowywano wejście do portu. Był marzec 1950 r. Po jakimś czasie skierowano go do pracy na pilotówce. Najpierw był „Pilot-53”, potem „58” i któregoś roku przyszedł obecny, z numerem „50”. „Że nasza pracę wykonujemy dobrze, może zaświadczyć właśnie pilotówka. 25 lat w morskiej służbie. Tyle lat tuż pilotówka, to trzeba było dobrze koło niej chodzić czy nie? — mówi Ludwiczak.

SZCZEPAN LUDWICZAK — mechanik

W czasie służby w marynarce wojennej ukończył szkołę specjalistów morskich.

Po ukończeniu służby pojechał do Szczecina. W trakcie „wyrabiania” książeczki żeglarskiej, podjął pracę w stoczni im. A. Warńskiego. Pracował mu się dobrze, szybko awansował. Został brygadziastą. Tymczasem książeczka żeglarska była gotowa. Mógł rozpocząć pracę w Szczecińskim Urzędzie Morskim, w charakterze kierownika maszyn na niedużym holowniku „Stawek”. Wkrótce, razem z holownikiem skierowano go do pracy w Kołobrzegu. Właśnie rozbudowywano wejście do portu. Był marzec 1950 r. Po jakimś czasie skierowano go do pracy na pilotówce. Najpierw był „Pilot-53”, potem „58” i któregoś roku przyszedł obecny, z numerem „50”. „Że nasza pracę wykonujemy dobrze, może zaświadczyć właśnie pilotówka. 25 lat w morskiej służbie. Tyle lat tuż pilotówka, to trzeba było dobrze koło niej chodzić czy nie? — mówi Ludwiczak.

JAN JASIŃSKI, zastępca mechanika

Po zakończeniu służby w WOP rozpoczął pracę w ry*

Kawalerowie ORDERU MORZA

Co się może zdarzyć na morzu w odległości 2 kilometrów od portu, tj. zaledwie 1 mili i 3 kabli, jak mówią marynarze? Aarii to ocean kotłowy, ani spotkanie z górami lodowymi i polarnym niedźwiedziem. Nic ze sławnych marynariskich opowieści, tak chętnie słuchanych na lądzie...

Z odległości mili i trzech kabli przy dobrej pogodzie da się zobaczyć brzeg, domy, a nawet chyba dźwigi rodzimego portu. Co może się zdarzyć niemal na przyzbie domu?

ZNAJA w porcie i na torze, wodnym każdą płyciznę, przeszkodę czy pułapkę. Swoje skomplikowane manewry mogą wykonywać z zamkniętymi oczami. Dla nich, w czasie krótkotrwałego wyjścia w morze, najważniejsze dzieje się właśnie na wysokości 1 mili i 3 kabli. Tu dokonuje się węzłowa operacja przekazania pilota na statek.

Ubezpieczenie pilota łącznie z precyzyjnym dobieciem do burty statku — to umiejętność, która wyróżnia załogę „PILOTA-50”. Od wielu lat pływają razem. Znają swoje obowiązki i możliwości. Mogą liczyć na siebie. Ale prawdziwą jedność tworzą w zestawie: pilotówka — pilot. Wtedy dopiero jest to tandem roboczy, który wspólnie wykonuje operację określaną jako — wprowadzenie statku do portu. Zastępca pilota portu Kołobrzegu — kpt. Henryk Kujj mówi: — „Założę pięćdziesiątki” pływają mi się” najlepiej. Do ich pracy nie mam

Po dwóch koncertach

DOROCZNY festiwal

organowy został za-
inaugurowany z na-
fżtyro blaskiem i rozma-
fchem przy współudziale
czworga solistów, chóru
l orkiestry. Program kon-
certu, w całości poświę-
fcony muzyce J. S. Bacha,
wypełniał trzł jego wiel-
kie dzieła — Magnificat
oraz Toccata i fuga C-dur
5 Fantazja i fuga g-moll.
Wykonawcą dzieł organo-
wych był Joachim Grubich,
który jeszcze raz dowiódł
swej wysokiej klasy, swej
muzykalności i wrażliwo-
ci; monumentalne utwory
Bacha wykonane zostały
niemał wzorowo, z dużą
precyzją i dysopliną ryt-
miczną — przy równoczes-
liym oddaniu rozmachu sze-
roko zakrojonej architek-
tury obydwu kompozycji.
Piękna, stylowa rejestracja
! właściwe tempa pozwoli-
ły z całą plastycznością
przekazać bogactwo faktu-
ry i piękno polifonicznych
konstrukcji bachowskiej mu-
zyki. Sztukę wykonawczą
tego organisty cechuje na-
cie wszystko poświęćliwość
i umiar — może nawet zbyt
daleko posunięte; brakowa-
ło mi na przykład większej
siły brzmienia w Grrave po
przedzającym fugę w Toc-
cacie i fudze C-dur. Ta kul-
mmacja bowiem jest emo-
cjonalnym przygotowaniem
i odskocznią dla żywioło-
wego nurtu fugi i musi
śmiec swój znaczny ciężar
i wyraz. Ale ten umiar jest
konsekwencją osobowości
artysty i jego temperamen-
tu: bowiem wykonanie
obydwu dzieł sprawiło peł-
na satysfakcję — jak zaw-
sze, gdy obcujemy ze sztu-
ka artysty dojrzalego, głę-
boko rozumiejącego muzy-
zykę.

Głównym akcentem kon-
ferty było wykonanie Mag-
nificai utworu o dużej ob-
sady; pięciu solistów, chór,
orkiestra, organy, skompo-
nowanego przez Bacha na
nieszpory w święto Boże-
go Narodzenia 1723.. Pię-
ne to dzieło, pełne wital-
ności i pogody, stwarza —
jak wszystkie dzieła orato-
ryjne Bacha — wiele pro-
blemów wykonawczych, któ-
rych rozwiązanie wymaga
mozolnej pracy i wielu
prób. Przeprowadzenie do
statecznej ilości prób przed
wykonaniem koszalińskim
uniemożliwił fakt, iż soli-
ci (Krystyna Ingersleben,
Stefania Toczyska, Jerzy
Dąbrowski, Jerzy Mahler)

bełówstwie. Najpierw w PP
i UR „Kuter” w Darłowie,
p’tem w kołobrzskiej
„Barce”. Komplikacje ze
zdrowiem spowodowały, że
przeszedł do pracy w pilo-
tażu. Za wszelką cenę chciał
pozostać na morzu. Kole-
żeński, dbały o maszyny.
Na lądzie jego hobby to po-
lowanie.

HENRYK SZYMBORSKI
← starszy marynarz

Pochodzi z woj. warszaw-
skiego. Po wojsku odwie-
dził Kołobrzeg, spodobalo
mu sie tu i zostal na stałe.
Na pilotówce pracuje od
1960 r. Najpierw jako młod-
szy marynarz, teraz już ja-
ko starszy marynarz. O swo-
jej pracy mówi krótko i
treściwie: — Jakby mi się
nie podobało, to poszedłbym
do roboty na lądzie”.

JOZEF BINKOWSKI —
marynarz

Przjechał do Kołobrzegu
w 1960 r. Swoją pierwszą
pracę podjął w Gdańskim
Przedsiębiorstwie Budownic-
twa Mieszkaniowego (obec-
nie Kombinat Budowlany).
Z zawodu jest malarzem po-
kojowym. Na pilotówce pra-
cuje piąty rok. Choć< naj-
młodszy stażem, z morzem
-wiązany od lat kilkunastu.
Przez trzy lata był kierow-
nikiem Yacht Clubu, aktyw-
nym żeglarzem. W czasie je-

i chór (PWSM w Gdańsku)
byli spoza Koszalina i w
tych warunkach możliwe
było jedynie poprawne
przekazanie obrazu tego
dzieła — co zostało z po-
wodzeniem zrealizowane i
co było już dużym sukces-
sem wykonawców pod ba-
tuta Andrzeja Cwojdzńskiego.
Efekt byłby na pewno
znacznie lepszy, gdyby nie
trabki fałszujące i kiksują-
ce w stopniu przekraczają-
cym tolerancję słuchacza.
Partie trąbek w utworach
Bacha są bardzo trudne,
wymagają umiejętności gry
w wysokie’ rejestrach, tzw.
clarino, specyficznych dla
owej epoki, dziś zapomnia-
nych — choć w niektórych
krajach są muzycy specja-
lizujący się w grze clarino.
U nas wykonali baro-
kowej literatury oratoryj-
nej jest zbyt mało, aby
można było poświęcić się
tej specjalności i z koniecz-
ności grają muzycy nie
przyzwyczajeni do wyso-
kich trąbek barokowych.
Dyrekcja filharmonii, zna-
jąc trudności, zaangażowa-
ła najlepszych trębaczy z
Filharmonii Narodowej i
Filharmonii Pomorskiej —
i w ich wypadku jednak
trudności gry clarino dały
o sobie znać.

Można by wyliczyć jesz-
cze inne mankamenty te-
go wykonania, jak zbyt
głośno akompaniowanie so-
listom fBach zaleca z chwi-
lą wejścia wokalisty wyła-
czenie części orkiestry), ma-
sywne, ciężkie basy w par-
tiach continuo, które nota-
bene powinno być w tym
wypadku wykonywane na
organach — ale to skutek
małej ilości prób i obcych
warunków akustycznych.
Zarówno chór, jak i or-
kiestra Filharmonii Kosza-
lińskiej brzmiały dobrze,
również soliści wykonali
swoje trudne partie zado-
walająco.

W sumie wykonanie Mag-
nificat Bacha było wyda-
rzeniem muzycznym i zna-
komicie podniosło wagę ar-
tystyczną inaugurującego
koncertu. "Równie ciekawy
był drugi koncert festiwa-
lu, zawierający w progra-
mie dawną muzykę polską
— od XVI do XIX wieku.
Wystąpił młody organista
Wacław Kubicki, którego
debiut na koszalińskim fes-
tiwalu uznać należy za bar-
dzo udany. Jest to muzyk
o dużym wyczuciu barwy
i świetnej technice; utwo-
ry różnych epok grał w re-

jestracji nie przekraczają-
cej ram przypisanych im
stylów, ale przy tym bar-
dzo indywidualnej i cieka-
wej, Utwory Mikołaja
z Krakowa, Rochaczewskie-
go Niżankowskiego, Freye-
ra, Sekulskiego, Zawirskie-
go, Surzyńskiego zabły-
ły w pełnym temperamen-
tu wykonaniu Kubickiego
żywym, atrakcyjnym blas-
kiem.

Rodzynkiem programu by-
ło Requiem Mateusza
Zwierzchowskiego, dzieło
osiemnastowiecznego kom-
pozytora odkryte w Gnie-
nie kilkanaście lat temu;
utwór w swej treści
muzycznej może mało
związany z tematem —
mszą żałobną — ale na-
pisany z dużą inwen-
cją i maestrią, świetnie
operujący chórem, orkies-
trą, zdobny w piękne arie.
Choć napisany w ówczes-
nych obiegowych konwen-
cjach, pobrzmiewa jednak
w typie melodyki wyraź-
nie swojską, polską nutą.
Wykonawcy dzieła — chór
chłopiący „Szpaki” z Gnie-
na, sóiści: Antonina Kow-
tunow, Ewa Werka, Edwin
Borkowski i Marian Kon-
della oraz orkiestra Filhar-
monii Koszalińskiej pod
dyrekcją Agnieszki Ducz-
mal — z całym pietyzmem
przekazali jego muzyczne
treści. Można było mieć je-
dynie zastrzeżenia do pro-
porcji dźwiękowych oraz
do pewnego rytmicznego
skrępowania. Brzmienie ma-
łego chóru chłopięcego nie
zawsze wytrzymywało ry-
walizację głośno grającej
orkiestry, ten sam los spo-
tykał niektóre solowe par-
tie wokalne; są to jednak
nieuniknione następstwa
występów nie poprzedzo-
nych próbami w akustyce
kościółta. Zyskałoby także
wykonanie na nieco żyw-
szych tempach niektórych
części. Szczęśliwy był po-
mysł wykonania partii bas-
so continuo na organach
elektronowych; choć ich
brzmienie raczej nie frapo-
wało szlachetnością, było
to przecież bliższe stylowi
epoki — w której partie
te były z reguły wykony-
wane na pozytywie — niż
powierzenie continuo kla-
wesynowi. Wielkie dzięki
organizatorom iż tę pię-
ną i cenną pozycję polskiej
muzyki zaprezentowali fes-
tiwalowej publiczności.

KAZIMIERZ ROZBICKI

W dniu 4 lipca br. rozpocznie Hę kolejny, VITI Festiwal

Zespołów Artystycznych Wojska Polskiego w Połczynie
Zdroju. W 1967 roku pierwszy Festiwal Muzyki i Pio-
senki Żołnierskiej w Połczynie zapoczątkował organizowa-
ne każdego roku dwa piękne festiwale ogólnokrajowe: w
Kołobrzegu i w Połczynie Zdroju.

Tegoroczny Festiwal w Połczynie — odbywający się w
szczególnie dla nas uroczystym roku — będzie tyle bogaty,
co interesujący. Wystąpią trzy znane zawodowe zespoły e-
Stradowe: w dniu 4 lipca Zespół Estradowy Wojsk Lotni-
czych „ESKADRA” z programem pt. „Z lotu ptaka” (godz.
16) oraz wielokrotny połczyński laureat. Zespół Estradowy
Śląskiego Okręgu Wojskowego „ŚLĄSKA ESTRADA WOJ-
TKOWA” (godz. 20) — z programem pt. „Kraju mój bar-
wny...” W dniu 7 lipca br. zaprezentuje się w połczyńskim
amfiteatrze również znany i od r. 1967 wiernie z połczyń-
skim Festiwalem związany Zespół Estradowy Marynarki
Wojennej „FLOTYLLA” z programem pt. „Słońce na kur-

PRZED POŁCZYŃSKIM FESTIWALEM

Sie” (godz. li). Wszystkie trzy wspomniane koncerty mają
Charakter imprez towarzyszących.

W dniach 5 i 6 lipca br. odbywać się będą koncerty kon-
kursowe zespołów wojskowej estrady amatorskiej. Należy
podkreślić, iż określenie „amatorski” nie oznacza bynaj-
mniej niższego poziomu artystycznego lub mniejszej war-
tości rozrywkowej koncertu. Z bardzo licznych wojskowych
zespołów estradowych różnych rodzajów broni, do —przeglą-
du majowego w Warszawie dopuszczono tylko 22 zespoły
z których Rada Artystyczna Głównego Zarządu Politycz-
nego WP zakwalifikowała na Festiwal jedynie 8 zespołów.
Można mieć pewność, iż publiczność festiwalowa w poł-
czyńskim amfiteatrze nie dozna zawodu.

Wypada w tym miejscu podkreślić autentyczność tego ro-
dzaju estrady wojskowej: to nie będą artyści, przebrani w
mundury, to są żołnierze i słuchacze szkół oficerskich. Je-
śli więc poza ciężką służbą w wojsku i wcale niełatwymi
zadaniami w szkołach oficerskich ludzie ci znajdują jeszcze
czas na pracę w zespołach artystycznych i działalność kul-
turalną i to z wynikiem — co zostało ocenione przez wspo-
mniany zespół Rady Artystycznej GZP WP — bardzo dob-
rym to okoliczność ta godna jest specjalnego odnotowania.
W tej konkursowej części programu Festiwalu obok zespó-
łów estradowych wystąpią dwa wojskowe kabarety. Na je-
den koncert — a będzie ich łącznie cztery — złożą się dwa
występy konkursowe, każdy o wykonaniu innego zespołu.

Na zakończenie Festiwalu w dniu 7 lipca br. (godz. 20) od-
będzie się galowy koncert pt. „Piosenki XXX-lecia PRL”
w wykonaniu ORKIESTRY REPREZENTACYJNEJ WP
oraz solistów, m. in. Anny German, Jolanty Kubickiej,
Bogdany Zagórskiej, Teresy Tutinas, Marty Gorgoń, Elż-
biety Lubiec, Wiktora Zatwarskiego, Andrzeja Bychowski-
go, Waldemara Koconia.

Wspomniany koncert zostanie wspólnie z Koszalińską A-
gencją Imprez Artystycznych utworzony w dniach od 5
do 6 lipca br. w Koszalinie, Stupsku i w Szczecinku.

Koncerty konkursowe oceniać będzie jury pod. przewod-
nictwem rłk mgr. WŁADYSŁAWA CZUBY, szefa Oddziału
Kultury GZP WP,

Kierownikiem artystycznym Festiwalu jest. znany reży-
ser TV RYSZARD KUBIAK, a muzycznym plk mgr KA-
ZIMIERZ KARDYNAŁ. Barwna scenografie opracował
warszawski plastyk MIECZYSLAW WIŚNIEWSKI.

Koncerty festiwalowe prowadzić będą spikerzy warszaw-
skiej TV JADWIGA PIĄTKOWSKA i JANUSZ BUDZYŃ-
SKI.

AmUteatr w Połczynie Zdroju otrzymał, nowy. estetycz-
ny i kolorowy dach, gwarantujący oglądanie koncertów
bez względu na pogodę. Z okazji Festiwalu wydano koloro-
wy plakat, szczegółowy program, metalowe znaczki okolicz-
nościowe i kolorowe tace, specjalny stempel pocztowy. Pocz-
tówki są do nabycia w kiosku pocztowym będą również
atrakcyjne znaczki i stemple pocztowe.

EUGENIUSZ TKACZUK
SZEF BIURA FESTIWALU



Edmund Męclewski —
„Niemcy w Europie” — to
brzmi wieloznacznie. Niem-
cy — państwo? Niemcy —
naród? Państwo niemiec-
kie, Rzesza czy w ogóle
jednolite państwo nie ist-
nieją już od ponad ćwierć,
wieku. Ich miejsce zajęły
dwa państwa — RFN i
NRD, państwa o przeciw-
stawnych ustrojach spo-
łecznych i zasadniczo od-
miennej koncepcji politycz-
nej. Stworzyło to dwie no-
we, różne rzeczywistości,
powstały dwie roraz mniej
adekwatne całości.

Mamy rok 1974. W Euro-
ple istnieją i rozwijają się
dwa państwa niemieckie,
w tych dwu państwach ty-
ją Niemcy. To właśnie jest
tematem książki Edmunda
Męclewskiego „Niemcy w
Europie”. W książce, wyda-
nej przez „Iskry” autor
próbuję udzielić odpowie-
dzi na proste pytania: jak
doszło do podziału Nie-
miec, jakie były tego przy-
czyny, jak ukształtowały
się tendencje rozwojowe
problemu niemieckiego po
II wojnie światowej i ja-
kie siły kształtowały te
tendencje, które doprowa-
dziły do stanu aktualnego?
Jakie są czynniki twórcze
tendencji rozwojowej pro-
blemu niemieckiego na naj-
bliższe lata?

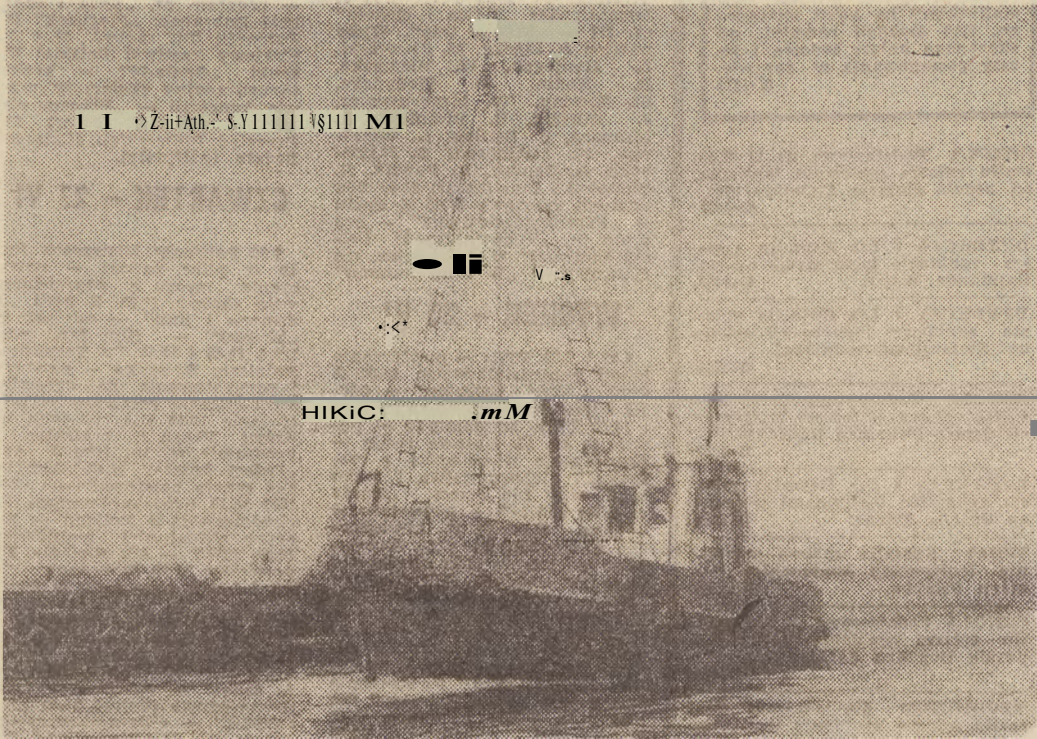
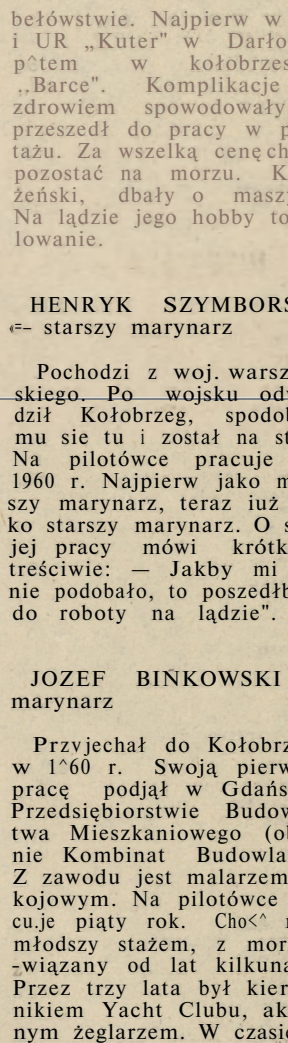
Czesław Sowa-Pawłow-
ski — „Cesarz nienawidzo-
ny” — Wyd. Literackie
Kraków.

Jerzy Wittlin — „Yade-
mecum życia rodzinnego i
towarzyskiego” — Kraków
ski6 Wyd. Literackie.

Maria Raczęwa — „No-
wa fala i nowa powieść” —
Wyd. Literackie Kraków.

Adam Grzymala-Siedlec
ki —* „Niepospolici ludzie
w dniu swoim powszed-
nim” — Wyd. Literackie
Kraków.

Jacek Wejróch — „Wy-
mysły” — Wyd. Literackie
Kraków,



go kadencji rodziły się pla-
ny budowy basenu jachto-
wego w Kołobrzegu. Praca
na pilotówce nie była dla
niego żadną nowością. Ma-
na swoim koncie tyle wy-
pływanych mil, że w tym
roku będzie zdawał na sto-
pień kapitana jachtowego.
Inna jest natomiast specyfi-
czna praca. Na żaglowce to
był sport a tu na pilotówce

— służba —- mówi. Do
lekkich nie należy.

Sześciu i żałogi „Pilota-
50”. Związani z morzem od
lat. Traktują swoją służbę
z uwagą i oelną napięcią go-
towości*. Wiele w nich sod-
ności zawodowej. I choć Ko-
łobrzeg piąty port Rzeczypo-
spolitej nie należy do gi-

gantów, praca załogi „pilo-
ta” wszędzie jest jednak-
wo odpowiedzialna.

Co się może zdarzyć na
mle od brzegu? Może się
zdarzyć wiele. A pomyślnie
zakończenie każdej akcji w
ogromnym stopniu zależy
od ludzi. Ich postawy, umie-
jętności, zaangażowania. I
nie czysto sa to zdarzenia
zabawne, jak choćby ta o-

powiedziana przez kpt. Ku-
ryja: — Było to chyba Czte-
ry albo pięć lat temu. Ob-
chodziliśmy właśnie Dni Mó-
rza. Myśliśmy w tym cza-
sie małą imprezę w jacht-
klubie. po chrzcie jednego
z jachtów. Wypłynęliśmy
na tzw. małą tradycyjną
przejażdżkę po redzie. Co
niedziela, od wielu już lat
pełnię obowiązki pilota. Po-
jechałem z żeglarzami, ale
powiedziałem im: — Jak
coś będzie, to mnie pod-
rzucicie na statek. I choć
na ten dzień nikt nie zgła-
szał swojego przybycia, róż-
nie to rnoelo być. Popynę-
liśmy Nagle ktoś z żegla-
rzy mówi: — O, chyba sta-
teczek na redzie. I rzeczy-
wiście. Podeszliśmy bliżej
boi. Jeden z kapitanów znaj-
dujących się na jachcie, kpt
Broniek Szmidt, który pro-
wadził jacht (a znajdowało
s'ę na nim aż pięciu kapita-
nów jachtowych) — podjął
się roli pilotówki. Kapitan
statku był niemile zdziwio-
ny, że zbliżający się jacht
po prostu taranuje jego sta-
tek! Pewnie myślał, że nie
możemy „wyrobić”. I całą
siłą maszyn ruszył naprzód.
Po prostu zaczął uciekać.
A my za nim! Wreszcie po-
prosiłmy kapitana, żeby
zastopował statek. Pyta cze-
go chcemy. Wic mu mówię
— Pozwól, będę cie piloto-
wał do portu. O! — powie-
dział kapitan — dawno już
nie widziałem pilota wypły-
wającego po statek na lach-
cie. Statek ruszył i Jacht

ruszył. „W biegu” przeko-
czyłem na jego burtę. W
pewnym momencie kapitan
zawołał: — Zobacz co się
dzieje! Cała wstecz! —
Patrzę i ja a na wodzie pły-
wa jedfń z kolegów — kapi-
tanów jachtowrch. Chyba
Kazik Cebula. Przy zwro-
cie jachtu pewnie się za-
gapił, oberwał bomem i wy-
padł za burtę. Broniek
Szmidt zgrabnie zrobił
zwrot i podebrał kolegę —
kapitana.

Morskie życieorysy za-
łogi „Pilota-50”, małej
jednostki, którą codzień
nie można oglądać przy
nabrzeżu kołobrzeskiego
portu, mają swoje po-
dobieństwo. Praca na
morzu, wybrana świadom-
ie i wykonywana z peł-
nym zaangażowaniem,
nagrody, dyplomy, a-
wanse. A wśród nich od
znaka, którą cenią szcze-
gólnie. Odznaka „Zasłu-
żonego pracownika mo-
rza”. Ona jest właśnie
przyczyną, dla której za-
łoga „Pilota-50” nazwa-
no KAWALERAMI OR-
DERU MORZA.

MIKA ŻOŁJA2S

Przed półmetkiem

- V/ięcej mebli na rosek krajowy
- Nowe wyroby z SFM

W DZISIEJSZYM meldun ku z zakładów pracy orzewidywanym wykonaniu półfocza. ograniczy my do jednego przedsię biorstwa — Słupskich Fa bryk Mebli. Naszym informa torem jest zastępca dyrekto ra do spraw -ekonomicznych — Edward Malik. Oto „treść informacji.

Plan produkcji towarowej zostanie wykonany w ponad 103 proc., a dynamika wzro stu, w porównaniu z półro czem roku ubiegłego, w U.D. Identycznip ułożyli iK? wskaż nik: sprzedaży. Na tp-rrr ast; bardzo wzrósł eksport, aż o 158 proc. Do tradycyjnych już odbiorców doszli nowi. zwłaszcza firmy szwedzkie, które zakuDnia każde ilości mebli z so?nv. z zachowa niem naturalnych, stojów drewna.

Przy zatrudnieniu na no mie roku ubiegłego, notu je się wprost wydajności pra cy o 115.5 proc.

Zobnw?az?n?> produkcji do eJ?tkowej podieto w lutym, r?oiz.s)cia rozpoczęła się w „Tl kwartale, wynik finanso

wy zaś — 7,5 min zł. na o gólną wartość 15 min.

Słupskie Fabryki Mebli rozpoczęły produkcje nowych asortymentów mebli, które cieszą się wielkim popytem na rynku. Tapczany jedno osobowe i dwuosobowe „a gar”. rozkładane i łatwe w transporcie, najchętniej ku powane są przez mieszkań ców wielkich miast gdzie sa windy Fotel „anita” służy w dzień do siedzenia, w nocy zaś jako łóże. Kanapy „słu pi” są również atrakcyjne. Ale największym powodze niem -cieszą się komolettv kombinowana „słu^ia T” i komplety „słupia TT”. Koz poryp’n też produkcje kom pletów kuchennych 7 obry ciem fo?irtwrr i„alicja” Przy gotowano k’ka atrakcyjnych wzorów m’bli ooe^vnrvrV> i kompletów na-ITT i TV kwartał. g’ównie z pokry ciem fn1nwm.

Od l f l’bea w starym fp?hrrp „tp. wystawa rrieVli firr.pr SFM Istiirtt IV ralości nje- Hrip „Pano ramę 30-leeia\” (mef)

W Rowach

sfhre grzechy

Zaczął się sezon i mamy pierw ze sygnały niedowładu han dlowców wiejskich. Oto Rowy, dnia 18 czerwca: ośrodki wypo ezynkowe zapelnione, niestety, jeszcze nie wszystkie punicyt handlowe są czynne.

Pisaliśmy, że w tym roku nie powinno być kłopotów z kup nem nabiału. Wybudowano kiosk wydzielono stoisko w sklepie spożywczym na ten cel. Kiosk nieczynny, a w sklepie bardzo skromny asortyment na biału.

Zaskoczeniem są też ceny owo eów i warzyw. Według cenni ka tego dnia kilogram truskawek-miał kosztować 30 zł po bierano 50 zł.(cena sprzed 2 dni). Czyżby narzędzenia Woj. Komisji Cen docierały z opó znieniem?

W Ustce (żeby nie Saneszyć!) ©Zwiedzamy stołówkę SOSTiW („Na palach”) prowadzoną przeż doświadczonego gastronoma, Ka zimierza Lipkę. Za 41 zł serwu je się tu codzienne wyżywienie, o którym każdy z nas może wy powiedzieć tylko jedno zdanie: żeby tak wszędzie! Pytamy kie rownika jak sobie radzi z zaopatrzaniem?

— Nie samo nie przychodzi, ale jeśli się chce, to można tak karmić naszych gości — żeby nie tracili wagi.

Potwierdzeniem tych słów je* t 150 stołujących się stale, a tych przygodnych — też kilkudziesięciu. (mef)

Po spisie

5 min zł – w czynie społecznym

KOSZALIN. Konkurs pn. „Gmina — mistrz gospodar ności” zmobilizował państwowe przedsiębiorstwa rolne, rol ników lpdywidualnych, a także Instytucje i organizacje wiejskie do zwiększenia wysiłków na rzecz podnoszenia produkcji i poprawy estetyki wsi.

Według wstępnych danych spisu czerwcowego, w gospo darce indywidualnej pow. ko szalińskiego nastąpił wzrost pogłowia bydła o ok. 540 szt., trzody chlewnej — o 2530 i 0 wiec — p 117 szt. Większe os fagnięcia odnotowały przed siębiorstwa rolne. W porów naniu z rokiem ubiegłym po myślniej przebiega także skup pólów rolnych, żywca i mle ka.

Obserwuje się dalszą popra wę organizacji pracy i usług świadczonych przez kółka rol niczne. W początkach bm. po wołana została trzecia w po wiecie (po Sianowie i Boboli cie) spółdzielnia kółek rolni czych w Świeszynie, którą działaniem swoim obejmuje gminy Świeszyno i Manowo.

Notuje się także rozwój czy nów społecznych. Główna u wagę zwrócono na remonty dróc. budowę chodników; przy stanków autobusowych, świet lic wiejskich i boisk sporto wych. Dotychczas wykonane prace osiągnęły wartość ponad 8 min zł. Najaktywniejsi są

Sport i rekreacja

na wesoło

SŁUPSK. Urlopowy szczyt w zakładach pracy zazwyczaj nie daje wiele czasu na organizowa nie zajęć sportowych dla tych, którzy pozostają na miejscu. A przy zwiększonym wysiłku te laks jest podwójnie potrzebny.

Wielkie zadanie mają do speł nienia zakładowe ogniska Twa rzystwa Krzewienia Kultury Fi zycznej. W niejednym zakładzie przełamały już tradycje wyjaz dów na suto zakrapiane „ma jówki”.

Dobre wzory daje m. In. ogni sko „Iskra” przy Komunalnym Przedsiębiorstwie Napraw Au tobusów „Kapena” w Słupsku. Niedawno organizowano tam re kreacyjny festyn, przy czym wydatnie pomogła rada zakia do wa.

(tem)

Inicjatywa PKPS

Wczasy na działkach

KOSZALIN. Zarząd Mia sta i Powiatu Polskiego Ko mitetu Pomocy Społecznej w Koszirlinie oraz WZ Pra cowniczych Ogródków Dział kowych zdecydowały współ nie zorganizować wczasy w mieście dla podopiecz nych — rencistów i inwali dów.

Pierwszy turnus, przewi dziany dla 22, osób, rozpocz

Pod dachem

KOSZALIN. WPHS mla! ustawił stoisko z ziemnia kami na ul. Młyńskiej. Po nieważ jednak było deszczo wo, zdecydowano wykorzy stać do sprzedaży nieczyn ne stoisko, pod dachem, znajdujące się na placu

Wolności — przed pocztą główną. Mamy «adzie,le, wrac e* pogodą stoisko wróci na ul. Młyńską, bo właśnie wie lu koszałlnan stamtąd do magało się otwarcia dodat kowego punktu sprzedaży ziemniaków, (el)

Składka na telefon

KOSZALIN. Różne są skła dki. Podlizywasze zbierają na kwiatki dla dyrektora, pod rzywacze chcą przypodobać się pannie Krysi, „brami ści” robią „zrzutkę” na cwiart kę. Oddział „Orbisu” życzy sobie składkę na telefon.

— Chce pan jechać kuszet ką? — Proszę 20 zł za rozmo wę telefoniczną ze Szczeci nem. — Jutro będzie wiado mość — zatwierdza petentów panienka z okienka.

TELEWIZJA

§.38 TTR. — Zoologia t o 7.00 Język polski 7.30 i v turs Rolniczy 8.15 Nowoczesność w domu t zagrodzie 8.30 Alarm przeciwpożarowy trwa 8.45 Bieg po zdrowie 8.55 Piogibm dnia 9.00 Dla młodych widzów: Te leranek — Niewidzialna ręka — Telewizyjny Klub Śmiałych, „A było to tak...”; Gol; Galeria; „Bez słownika ani rusz”: film z serii Ucieczka-wycieczka” 10.20 Exlibri — nowości wydawnicze 10.30 Powtórzenie meczu NRD — RKN Piłkarskich Mistrzostw Świata (kolor) 12.05 Dziennik TV (kolor) 12.55 Program wiejski — „Przemysł urodzaju” 13.10 Wielka gra — teleturniej 14.10 „Odyseja” —s tak czy nił — dyskusja

PZG L-2



Fot. I. Wojtkiewicz

NIEDZIELA, 23 VI. Godz. 9. moło: zawody wędkarskie dla młodzieży, boisko pr* y ul. Dunina — finał piłkar skiego turnieju „dzikich” drużyn, DW „Przystań” — zbiórka przed wycieczką pie szą do Orzechowa. Godz. 11, plac obok DW „Przystań” (promenada) — konkurs ry sunkowy dla dzieci o tematy ce morskiej; boisko przy ul. Dunina — mecz piłkarski między reprezentacjami ju niatorów MZKS Darłowo — KS Stoczniewiec. Godz. 12,

ul. Marynarki Polskiej (obok kina „Delfin”): wystawa do robku plastyków-amatorów Ustki, Godz. 13, boisko przy ul. Dunina — mecz piłki noż nej seniorów MZKwS Dar łowo — KS Stoczniewiec. Godz. 16, MDK — popis uc zniów Ogniska Muzycznego. Godz. 19, promenada — za bawa taneczna dla młodzie ży. Godz. 22, port — puszcza nie wianków. Godz. 23, plaża — pokaz ogni sztucznych. (tem)



23 CZERWCA
NIEDZIELA
WANDY

(.TELEFONY

KOSZALIN I SŁUPSK

91 — MO
98 — Straż Pożarna
99 — Pogotowie Ratunków#
(tylko nagłe wypadki)

%DYŻURY

4KNCERTY

Koszalinie pod dyрекcją Kazi mierz Rozbickiego. Słowo wią żące — Zofia Widerska.

P:KINO

SŁUPSK

MILENIUM — Nie ma moc nych (polski. l. 11) — g. 16. seans dodatk. o g. 13.45
Poranek — g. 11.30 — Na tro*
pie sofa (NRD, l. 14) pan,

USTKA

DELFIN — Ojciec ehrzestny (USA | 18) — Z 10 W
Poranek — g. 12 — Złotorogl jeleń (radz., l. 7) pan.

GŁÓWCZYCE

STOLITA — Niebieskie Jak Mo rze Czarne (polski l. 14) — g 1t DEBMCa KASZUBSKA
JUTRZENKA — WinifftOU W Dolinie Śmierci (jug.. l. U) P’a — g. 17 i 19
Poranek — g. 14

POLONIA — Człowiek który przestał palić (szwedzki, l. 1*) — e. 16, 18.15 i 20.30
Poranki — g. 11.30 i 13.45 -- Zwariowany weekend (franc., l. 11) pan.

ponii”; „Cypr storoiyfiH”

Czynne codziennie oprócz po niedziatków w godz. 10—16, w wtorki od 12—18

SAION WYSTAWOWY KLU BU MPIK — „Sztuka ftaroiyt”

“AULA TECHNIKUM BUDO WLANEGO (ul. Jedności) -- „Milicjant w oczach dziecka” (godzina 8—16).

•WYSTAWY

KOSZALIN MUZEUM ARCHEOLOGICZNO HISTORYCZNE:
9 ul. Armii Czerwonej M — Wystawa etnograficzna „Jamno i okolice”
ft ul. Bogusława II l* — Wy itawy: „Kultura i sztuka Ja

PROGRAM I

Wiaef.: * oo. 6.00, 8.00, 9.00. 10.00, 12.05 16.00 19.00, 22.00, 23.00, 24.00, 1.00. 2.00, 2.55.

5.33 Melodie 6.05 Kiermasz pod Kogutkiem 7.05 Wiadomości sportowe 7.10 Informacje o programach PR i TV 7.15 Polska Kapela 7.30 Moskwa z melodii i piosenka 8.15 Zespoły regim nalne 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia 9.05 Fala 7.15 Radio wy Magazyn Wojskowy 10.05 „Zatopione miasto” słuch. 10.25 Radiowa piosenka miesia ca 11.00 Niedzielnia musicorama 12.10 Publicystyka międzynarodowa 12.15 Wirtuozji jazzu 12.45 Pieśni sobótkowe z Sandomier skiego 13.00 Wesoły Autobus 14.00 Recital z paau 14.30 „W Jezioranach” 15.00 Koncert życzeń 16.00 Transmisja z Mistrzostw Świata — piłce nożnej: POL SKA — WŁOCHY i HAITI ARGENTYNA 17.45 Niedzielne spotkanie Studia Młodych 18.00 Wyniki gier liczbowych 18.08 Radiowa rewia rozrywkowa 18.53 Dobranocna 19.15 Przy muzyce o sporcie 20.00 Dyskusja na te maty międzynarodowe 20.15 Euro lazz — aud 20.40 Spotkanie z pi sarzem 21.00 Zaproszenie do tań ca 21.30 Radiokabaret „Trzy po trzy” 22.30 Rewia i piosenka 23.05 Ogólnopolskie wiad. sportowe 23.20 Tańczmy do północy 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej 0.05 —2.55 Program nocny z Rzeszo wa.

PROGRAM n

Wiad.: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 21.30 i 23.30

3.03—5.30 <u auto-radio 5.38 Muzyka z Monte verde 6.10 Ka lendarz ra<fioty 6.15 Mosaika polskich reledii ludowych 6.35 Wiadomości sportowe 6.40 Nie dzielna pozytywka 7.35 Felieton literacki 7.45 W rannych panto flach 8.25 Zawsze w niedzielę 8.35 Publicystyka międzynarodowa 8.45 Dla was gramy i śpie wamy 9.00 Magazyn literacki 9.30 M. C. Alain gra na organach 9.50 Tygodniowy przegląd prasy 10.00 Poznajemy ołytote ke „Polskich Nagrań” 10.30 „Te lefon” opow. 11.00 Studio Młodych 11.40 Anekdoty i fakty 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.05 Felieton muzyczny 12.35 Zagad ka literacka 13.00 Poranek sym foniczny muzyki romantycznej 14.00 Podwieczorek przy mikro fonie 15.30 „Przepłynięcie rzeki” — l cz. słuch. 16.00 „Jazz n* po południe 16.30 Koncert chopi nowski 17.00 Warszawski Ty godnik Dźwiękowy 17.30 B. Britten: wariacje na temat F.

na falach średpłch 188,2 i 202,2 m oraz UKF 69,92 MHa

9.00 Niedziela na wsi — aud. T. Tańdany 11.00 Koncert życzeń 22.00 Lokalne wiadomości sporto we i yynniki „Gryfa”
Uwaga: od godz. 18.30 do 11.00

RADIO

Bridge’a 18.00 E. Fałłisz: „pjfSA świętojańska o Sobótce” 35 Fel 18.45 Kabarecik reklamowy 19.00 „Bilet na „Jezioro Łą będzie” — słuch. 19.35 Mozart: symfonia D-dur KV 504 „Pra ska” 20.00 Konfrontacje literacko-ooernwe 21.00 Bałtvrka wacn ta 21.15 Gwiazdy współczesnych scen operowych 2150 Utwory Z epoki Renesansu gra gitarzysta j Williams 22.00 Lokalne wia domości sportowe 22.10 Zwycię cy międzynarodowych konkursów 22.30 Poetycki koncert życzeń 23.00 Utwory G. Ph Telemanna 23.35 Jazz na do branoc 24.00 Zakończenie pro gramu.

PROGRAM IH

Wiad.: 6.00 Ekspresem przezi Świat. 6.30, 14.00 i 19.00

6.05 Melodie-przebudzanki 7.00 Walce ze swingiem 7.15 pouty ka dla wszystkich 7.30 Spotka nie z zespołem „War” 8.10 Re portaż 8.35 Niedzielne rytmy 9.00 „Jokohama” — l oow 9.10 Grajacie listy 9.35 Gdy się mówi „A”... 10.00 Dla Wandy śpiewała 10.15 Ilustrowany Ma gazyn Autorów 11.15 Tygodniowy przegląd prasy 11.25 Zapomnia ne koncerty fortepianowe H-57 Blues dla Ani 12.05 „Szlakiem M/s „Batory”: — „Akcja pływac portiki” słuch. 12.30 Między „Bobino” a „Olympia” 13.00 Ty dzień na UKF 13.15 Przeboje z nowych płyt 14.05 Peryskop 14.30 Mikrorocital P- Rivery 14.45 Za kierownicą 15.10 Przedsta wiamy zespół „Jazz O Praha 15.30 Znalomi z encyklopedii 15.50 Edith Piaf 16.15 Wszystkie o morzu 16.35 „Turecka łażnia 16.45 Wakacyjne piosenki 17.1f „Jokohama” 17.15 Zapraszam* do studia 17.40 „John Kir” — słuch. 18.00 Ballady z czterech stron świata 18.30 Mini-ma.4 19.05 Autorskie piosenki 19.26 Lekturey lektury... 19.35 Muzycz na pocztą UKF 20.00 Ciekawo stki teatralne 20.10 Wielkie reci tale 21.05 Aud. oetycka 21.25 Ok laski dla Cr’nce Clearwater Revival” 21.50 Ope ra tygodnia 22.00 Pakty dnia 22.08 Gwiazda siedmiu wieczo rów 22.20 Wieczory z Montaig nem (IX) „O śmierci” 22.35 Lau reaci Festiwalu Opolskich 23.00 Cz. Wołkeło przedstawia „Po piotł i Mstr” A Słomimskiego (II) 23.05 E. Fitzgersld i D El lington na Lazurowym Wybrze zu 23.45 Program na poniedział ek 23.50—24.00 Na dobranoc gra W Karolak.

KOSZALIN

na UKF 69,98 Mha program ft* < reofoniczny.

Jugosławia, Brazylia i NRD w ósemce najlepszych

Wczoraj na stadionach RFN rozegrane zostały cztery spotkania I rundy piłkarskich Mistrzostw Świata. Ostatnie pojedynki zostały rozegrane w grupach I i II. Trzy mecze rozegrano o godz. 16, a tylko jeden NRD — RFN w godzinach wieczornych. Trzy pierwsze spotkania rozstrzygnęły wcześniej sprawę awansu w tych grupach. Wynik pojedynku w Hamburgu między zespołami RFN i NRD nie miał już większego znaczenia na układ tabeli w grupie I, gdyż Australia sprawiła dużą niespodziankę, remisując z zespołem Chile 0:0. W tej sytuacji drużyna naszych sąsiadów z Odry już przed meczem z drużyną Muellera i Backenbauera zapewniła sobie awans do półfinałów. Tak więc z grupy I w ósemce najlepszych znalazły się drużyny RFN i NRD.

Największe zainteresowanie wywołał mecz w grupie II między Szkocją a Jugosławią. Wążyły się losy, która z tych drużyn zakwalifikuje się do następnej rundy. Szczęście sprzyjało Jugosławiom, którym wystarczył remis, aby zdobyć pierwsze miejsce w grupie. Taki też rezultat 1:1 osiągnęli oni w pojedynku ze Szkotami. Drugim półfinalistą została drużyna obrońców tytułu mistrzowskiego — Brazylia. W Gelsenkirchen omal nie doszło do sensacji. Brazylijczycy wygrali ze słabiutkim Zairem tylko 3:0. Gdyby wynik był niższy o jedną bramkę wówczas do półfinału zakwalifikowali by się piłkarze Szkocji.

Dziś nastąpią rozstrzygnięcia w grupie III i IV. Kto obok Polski wywalczy awans do półfinału z grupy IV: Włochy czy Argentyna? Los tych drużyn zależy od wyniku meczu Polska — Włochy. Argentyniści są faworytami w spotkaniu z Haiti. W przypadku porażki Włochów z Polakami i jednocześnie zwycięstwa Argentyny z Haiti w stosunku 3:0 do następnej rundy przechodzą piłkarze południowoamerykańscy. Włochom wystarczył remis do awansu.

Natomiast w grupie III nawet outsider — Urugwaj ma szansę zakwalifikować się do półfinału. Wszystko zależy od wyników spotkań: Bułgaria — Holandia i Szwecja — Urugwaj.

Sensacja w Hamburgu NRD — RFN 1:0

Piłkarze NRD postarali się o największą niespodziankę w dotychczasowych rozgrywkach, wygrywając w Hamburgu z faworytem tegorocznych Piłkarskich Mistrzostw Świata — Republiką Federalną Niemiec 1:0 (0:0). Zwycięską bramkę dla NRD zdobył Sparwasser w 76 min.

Spotkanie hamburskie straciło nieco na atrakcyjności kiedy już wiadomo było, że drużyna NRD — po remisie Chile z Australią — awansowała do półfinału. Jednak mecz miał duże znaczenie prestiżowe dla obu drużyn.

Mecz stał na bardzo dobrym poziomie, trzymając w napięciu 65-tysięczną widownię do końcowego gwizdu sędziego. Gra prowadzona była w szybkim tempie, akcje zmieniały się błyskawicznie. Zespół NKD zasłużył na zwycięstwo za swoją nieustępliwość. Dzięki wygranej piłkarze NRD zajęli pierwsze miejsce w grupie.

TABELE

GRUPA I	
NED	5:1 4—1
RFN	4:2 4—1
Chile	2:4 1—2
Australia	1:5 0—5
GRUPA II	
Jugosławia	4:2 10—1
Brazylia	4:2 3—0
Szkocja	4:2 3—1
Zair	0:6 0—14

SZCZĘŚLIWY REMIS JUGOSŁOWIAN

JUGOSŁAWIA — SZKOCJA 1:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla Jugosławii — Karasi w 81 min.; dla Szkocji — Jordan w 88 min. Widzów 56 tys. Sędziował Alfonso Gonzales Archundia (Meksyk).

Niezwykle dramatyczny pojedynek stoczyli we Frankfurcie n/Menem piłkarze Jugosławii i Szkocji.

Piłkarze Szkocji przystąpili do tego meczu z wielką wolą zwycięstwa. Z wyjątkiem 10 minut pierwszej połowy zespół wyspiarzy posiadał zdecydowaną przewagę. Nie przyniosła ona jednak spodziewanych efektów bramkowych. Bardzo dobra

postawa linii defensywnych drużyny jugosłowiańskiej, agresywne krycie daleko przed bramką Marica uniemożliwiły rywalom przeprowadzenie skutecznej akcji. Toteż mimo ambitnej gry zespołu szkockiego, w którym prym wodził niezmordowany Bremner, wyspiarze uzyskali zaledwie wynik remisowy.

BRAZYLIA — ZAIR 3:0

W obecności 30 tys. widzów Brazylia pokonała Zair 3:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: w 13 min. Jairzinho, w 67 — Rivelino i w 79. Valdimiro. Spotkanie sędziował Nicolas Rainea (Rumunia).

Od pierwszej minuty spotkania Brazylijczycy rozpoczęli ofensywę na przedpolu piłkarzy Zairu. W 13 min. meczu Leivinha po zderzeniu z bramkarzem Zairu, na skutek kontuzji opuścił boisko. W jego miejsce wszedł Valdimiro. W 13 min. Jairzinho pięknym strzałem z 15 metrów zdobywa pierwszą bramkę dla Brazylii jeszcze kilkakrotnie piłkarze Brazylii, w pierwszej połowie spotkania mieli okazję do podwyższenia wyniku. Jednak dobra postawa Kazadięgo i obrońców Zairu

nie pozwoliła na zdobycie bramki. W pierwszych minutach drugiej połowy przeważa bezbarwna pozycyjna gra obu zespołów. Po 60 min. trenerzy obu zespołów decydują się na zmianę. W obu drużynach boisko opuszczają kapitanowie. Ta zmiana wpłynęła na poprawę gry przede wszystkim Brazylijczyków. W 7 min. później Jairzinho celnie podaje do Rivelino który strzałem z 20 m zdobywa 2 bramkę. Kolejna bramkę zdobywają oni w 79 min. po strzale Valdimiro.

AUSTRALIA — CHILE 0:0

W obecności 15 tys. widzów na stadionie olimpijskim w Berlinie Zach., po bardzo zaciętym pojedynku jedynastka Chile zremisowała z Australią 0:0. Remisowy rezultat w tym spotkaniu sprawił, że niezależnie od wyniku hamburskiego spotkania RFN — NRD Chilijczycy zostali wyeliminowani. Sędziował Jafar Namdar (Iran).

W pierwszej części meczu więcej z gry mieli Australijczycy. Po przerwie Chilijczycy mieli więcej okazji do zdobycia bramek, lecz na-

pastnicy fatalnie strzelali. Drużyna Australii zaimponowała ambicją. W sumie mecz nie podobał się publiczności.



Trenerzy odkryli karty

Trenerzy Kazimierz Górski i Veruccio Valcareggi ujawnili w sobotę składy swoich drużyn. Nasz selekcjoner postawił na tych samych piłkarzy, którzy tak dobrze spisali się w meczach z Argentyną i Haiti. W niedzielę na „Neckarstadion” polskiej bramki strzelić będzie Tomaszewski (nr 2) w obronie wystąpią Szymanowski (4) Gorgoń (6) Żmuda (9) Musiał (10). W drugiej linii — Kasperczak (13), Deyna (12) Maszynek (14), a w ataku — Lato (16), Szarmach (17) i Gadocha (1). Trener Górski nie zdecydował jeszcze którzy piłkarze będą rezerwowymi. Kandydatów jest siedmiu, Fischer (1) Gut (5) Bulzacki (8), Cmikiewicz (11) Kmiecik (21) Domarski (19) i Kusto (22). Zgłosić można tylko pięciu. Decyzja zapadnie w dniu meczu, ale cała osiemnastka przygotowuje się tak, jakby każdy z niej miał wystąpić w niedzielnym pojedynku.

BEZ RIVY I RIVERY

Gdyby jeszcze kilka dni temu ktoś powiedział, że w reprezentacji Włoch nie zmieszczą się znani komity strateg Gianni Rivera i wspaniały strzelec „Luigi Riva” po traktowaniu by to jako niemiły żart. A jednak w składzie na mecz z Polską zabrakło dwóch najsłynniejszych w ostatnich latach piłkarzy Włoch. Obaj są zdrowi i zdolni, ale trener Valcareggi w ostatniej chwili zrezygnował z usług piłkarzy uznanych za podopiecznych drużyny. Przyczyna jest prosta — obaj nie są w formie i wykazują braki kondycyjne. Rive zastąpi jeden z wielkich nadziei włoskiego piłkarstwa Giorgio Chinaglia, który nie grał z Argentyną, a miejsce Rivy zajmie Franco Causio. Skład Włochów:

ZoH (1). Spinossi (2), Burgnich (6), Morini (5), Fachetti (3), Renetti (4), Mazzola (7), Capello (8) Causio (18), Chinaglia (9) i Anastasi (19). W rezerwie: bramkarz Albertosi (12), oraz Juliano (16), Wilson (15), Binninsegna (20) Sabadini (13), albo Reccconci (17). W gronie włoskich dziennikarzy panuje opinia, że trener Valcareggi postawił w tym meczu wszystko na jedną kartę.

Bez „żółtych kartek”

Po dwóch seriach spotkań eliminacyjnych bez „żółtych kartek” pozostawały tylko drużyny Polski i RFN, a tylko dwa z szesnastu meczów nie przyniosły incydentów, które spowodowałyby pokazanie żółtych lub czerwonych kartek przez sędziego.

Na Memorla Im. j. Kusocińskiego

IRENA SZEWIŃSKA POKONAŁA ZACZAROWANE 50 SEFTJR

W biegu na 400 m kobiet Trena Szewińska (Polonia WaN szawa) ustanowiła wspaniały rekord świata rezultatem 49,9 sek. Szewińska jest pierwszą kobietą, która na tym dystansie zeszła poniżej 50 sek.

W pierwszych konkurencjach tradycyjnego mitingu lefc koatletycznego o memoriał Janusza Kusocińskiego nasi czotłowi lekkoatleci wykazali bardzo wysoką formę. Bronisław Malinowski w biegu na 3 tys. m z przeszkodami ustanowił nowy rekord Polski wynikiem 8.21,2 sek.

Rekord Polski padł również na 100 m ppł. Jego autorką jest Teresa Nowak która przebiegła ten dystans w 12,5 sek. Świetnie spisała się także reprezentacyjna sztafeta kobieca 4x100 bijąc również rekord krajowy rezultatem 43,4 sek.

Williams — 9,9 na 100 m

Rewelacją pierwszego dnia mistrzostw lekkoatletycznych USA, rozgrywanych w Los Angeles, był świetny finał biegu na 100 m mężczyzn. Triumfował w tej niezwykle silnie obsadzonej konkurencji Steve Williams, wyrównując rekord świata rezultatem 9,9. Wiatr sprzyjający wiatr z szybkością 1,3 m/s, a więc nic nie stoi na przeszkodzie zarejestrowania rezultatu Williamsa w tabeli rekordów.

Kolarskie strefowe MP w Koszalinie

Dziś na trasie Koszalin — Karłino — Koszalin odbędzie się kolarskie strefowe drużynowe mistrzostwa Polski młodzików i juniorów. Na starcie imprezy staną 31 drużyn reprezentujących okree: szczeciński, gdański, bydgoski i koszaliński Start i meta znajdować się będą na ulicy Szczecińskiej (przed bazą PZGS).

Meblos wicemistrzem okręgu

Wielokrotny mistrz okręgu w tenisie stołowym — Meblos Słupsk rozegrał ostatnie mecze 0 mistrzostwo klasy okręgowej. W Cieluchowie pingpongiści Słupska wygrali z miejscowym Piastem 7:4. Punkty dla zwycięzców zdobyli: J. Duda, A. Py szora po 3 pkt. i W. Duda — 1 pkt a dla Piasta: Fwa Korniluk, Jędrzejewski. Serwisz po 1 pkt i para Korniluk — Babiński — 1 pkt.

W drugim meczu w Złotowie, miejscowy Mechanik został rozgromiony przez Meblos 11:0. Dla słupszczan punkty wywalczyli: W. Duda, J. Taszczyzak i Py szora po 3 pkt. Maria Klubę — 1 pkt i para: J. Duda — Klubę 1 pkt.

W trzecim spotkaniu Meblos pokonał dotychczasowego wicelidera rozgrywek — zespół LZS Koszalin 7:4. Punkty dla zwycięzców zdobyli: W. Duda — 3, Pyszora — 2. M. Klubę i pars: Klubę — Pyszora po 1 pkt a dla LZS Koszalin: Krajewski — 2 pkt, Nowicki i Frankowski po 1 pkt. Dzięki tym trzem zwycięstwom drużyna Meblosa zdobyła tytuł drużynowego wicemistrza okręgu koszalińskiego. (sf)

W. EHRENFEUCHT ZDOBYWCA „PUCHARU BAŁTYKU”



W ośrodku „Almatur” w Mielnie zakończył się V ogólnopolski Turniej Szachowy o Puchar Bałtyku, w którym uczestniczyli także szachiści z NRD i Czechosłowacji.

Zwycięzcami turnieju zostali Wojciech Ehrenfeucht (Warszawa) i Tadeusz Żółtek (Łódź), gromadząc na swym koncie po 8,5 pkt. Puchar zdobył reprezentant Warszawy dzięki wyższej wartości uzyskanych punktów. Trzecie miejsce wywalczył Tadeusz Lipski (Świdnik) — 8 pkt. Zdobywcę drugiego i trzeciego miejsca również otrzymali puchary.

Dobrze spisał się Leszek Stańczyk, plasując się na

miejsce od 4—12 z grupą zawodników, którzy zdobyli po 7,5 pkt. Koszalinianin zdobył na własność puchar im. J. Gdańskiego. Z pozostałych naszych szachistów — J. Matusiak mając 6,5 pkt. zajął miejsce w grupie od 20—39 miejsca. L. Kowalczyk — 6 pkt. uplasował się na dalszym miejscu. Niezłapani spisał się dwaj juniorzy: RJ Sokołowski (5 pkt.) i A. Twardowski (4,5 pkt.).

W uroczystym zakończeniu turnieju uczestniczyli: dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego, Eugeniusz Małyga oraz przewodniczący Wojewódzkiej Federacji Sportu, Antoni Bernatowicz. (sf)

Głos był lodowaty.

Dixie wziął dziennik, złożony we czworo, który leżał obok jego fotela i podał Shultzowi.

— Proszę to przeczytać.

Dwie półkolumny, w rubryce „Sprawy sądowe”, były zakreślone czerwonym ołówkiem Shulz szybko przebiegł wzrokiem artykułu. W skrócie, dziennik donosił, że niejaki Milton de Vries, nieszcześliwy kandydat do wyborów senackich w stanie Illinois w roku 1964, rozpoznał siebie w postaci Jake'a de Groota, bohatera bestselleru „PIONIER DWU DZIESTEGO STULECIA”, którego autorem była niejaka Stella Garrett. Uważając, że fabuła powieści wyrządza mu krzywdę moralną, wytoczył proces o odszkodowanie autorowi i wydawnictwu. Redaktor przeprowadził wywiad z Miltonem de Vries, który oświadczył, że jego zdaniem za pseudonimem Stelli Garrett ukrywa się najprawdopodobniej niejaka Susan Eramovitz, dziennikarka, z którą zetknął się kilka lat temu. W tym okresie udzielił jej paru wywiadów, musiał jednak przerwać tę współpracę, ponieważ ona narzucała mu się z bezwstydnymi propozycjami (on był zawsze, precyzyjnie, dobrym ojcem i dobrym mężem). Z całą też pewnością to ona napisała tę oszczerczą powieść, żeby się zemścić za to, że kiedyś ją odepchnął. Niektóre szczegóły w książce mogła znać tylko ona, co przemawia na korzyść jego tezy. Takie były wnioski de Vries'a.

Kończąc, redaktor podawał, że proces wytoczony przez Miltona de Vries'a będzie prowadził Sad Cywilny Stanu Nowy Jork, w czasie najbliższej sesji.

Harry oddał dziennik Dixie'emu.

GERGE JACOUSMARD

ZICZSŁO SIE
W 1 S&LL2S

Tłumaczył: P. Norski

(91)

— Mam nadzieję, że to otwiera przed panem nowe horyzonty — zauważył ten ostatni. Shulz nie odpowiedział od razu. Rozmyślał bardzo intensywnie.

Myślę, proszę pana, że trzeba będzie złożyć wizytę w wydawnictwie — powiedział — wolno i z rozmysłem.

— Jaki ma pan plan?

— No więc... wyobrażam sobie, że wydawca musi być w kontakcie z tą Stellą Garrett. Istnieje z pewnością archiwum, ślady...

— Pod warunkiem, rzecz jasna, że Milton de Vries nie myli się w swoich przypuszczeniach. To, zdaje mi się, doskonała okazja odnalezienia numeru jedenaście.

— Milton de Vries wydaje się być pewnym swego. Jest nawet kategoryczny.

— Tak. Dobrze wie, kto mógł napisać tę przeklętą powieść. Czytał ją pan?

— Nie, proszę pana.

— Ja, po przeczytaniu tego artykułu, natychmiast pobiegłem do księgarni i zacząłem ją czytać już w samolocie, który przywiózł mnie tutaj... (skrzywił się)... Moim zdaniem, tej dziewczynie brak fantazji, a talentu literackiego też ma niewiele...

Westchnął podnosząc się z fotela, by w ten sposób odprawić Shulza, który z zalem rzucił okiem na szklankę, jeszcze do połowy pełną.

— Zostaję w Nowym Jorku jakiś tydzień. Proszę mnie informować na bieżąco o rezultatach swoich poczynaniach.

Shulz posłusznie skinął głową.

— I mam nadzieję, że tym razem będzie pan miał więcej powodzenia, niż w tych ekspedycjach do Francji.

• • •

Palce Briana McGurka podobne były do olbrzymich, sprośnych kłobasek, zwisających z dwóch potwornych łapsk, które byłyby ogromną dumą boksera wagi ciężkiej. Były one częścią integralną dwustu pięćdziesięciu funtów miękkiego i sflacczonego ciała, mierzącego sześć stóp i cztery cale na którym spoczywała główka istoty małogłowej, absolutnie nie pasująca do tej żelatynowej masy. Kiedy widział, jak Brian McGurk kroczy po ulicy krokiem słońca, mógłbyś go wziąć za dokera, albo za robotnika pracującego w budownictwie. Było to wrażenie z gruntu fałszywe. Zdaniem specjalistów, Brian McGurk był najgenialniejszym włamywaczem, jaki kiedykolwiek istniał na Wybrzeżu Wschodnim, jeżeli w ogóle nie w całych Stanach Zjednoczonych. Kto by uwierzył, że te palce, napuchnięte jak kłobaski, mogą poruszać się z zadziwiającą łatwością i zręcznością, tak zwinnie jak palce młodej szwaczki?

(c. d. n.)

„GŁOŚ KOSZAUNSKI” - 1970
CW PZPR „actoglo” Kolegium •
OI Zwycięstwo 137-39 (budynek WRZZ) • 29-00 Kostoln, telef. • eent-eio • 21 (tq) te wzystvml dziejami). Rod noea. •ekretort” » 22A-93 t-cy i-d noeł • *42-08 i 833-00. „olcr. rod - 191-01. f-cc »ofcr. »od • 231-57 Dttoty Pa-ty)io-Sootoc'n» • 251-14 Ekonomietn” - 243-53, Roijn • 243-35 Mi«|jiti • 224-3. Reoort-rtkt - 231-57. apartowy - 231-4C 844-31 (wieczorem) taenole » Cryteloftcom - 230-05 Redefefo nocne (uL A»frdo tompege 20) • 248 »3. deoe»rowy • 244-73.

„G>o(Stup«ki” - ploz Zwyelftw” 2. • pietro. 76-201 Stupsk to., 91-99 Biure Ogtouert Koezo-llAsfciege Wydowoiotwe Protowege • oHCo Pewle Ftodore 270. 79-721 Ko<Oli< tel. 22-91 Wptot> ne p onumerot< (miesiecrna • *550 • cw/artolnp • Ji tl. półroczne - 187 t, rod »c - 364 »f) czy (mule or<edv pocztowe. H«tono»re oraz eddnol» • J«eootur> Przedsie- blier«twe Opowsrechnlonlo Proj t Kfi<jzkl. Wv>e«kleh In»ormoc| • worunkoett prenur>erot> odale»oq wzystkie ploedwki „Roch” • poczt y Wrdownco KosrofAskt” WvOow- filetw Prosw» RS<A< »ro<o-KStq< fco-Ruch> »Oce Powle Findera 97< 79-77t Konelln. eentrplp «ele»o- nlezn< - J4rt-77 Tłoczono: ©»oso- we tll<id> O»ofttze »Ce|o»in. al. Altr>de tompege 10. m mdekse